Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA RANNA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Zagranicą . . . . zł. 9.50
Konto P. K. O. 141.871.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9084. Lwów, niedziela 29 grudnia 1929. Rok XX.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Dzień żmudnych wysiłków prof. Bartla.

Rola Wojkowa w Warszawie. - Spotkanie ks. Seipla z b. cesarzową Zytą. - Aresztowanie spólnika ks. Puzyniny. - Arsenał broni i amunicji w mieszkaniu zmarłego nauczyciela.

ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 27 grudnia. (PAT) W sobotę 28 bm. rozpocznie się w Warszawie **IX. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.** Obrady odbywać się będą w gmachu gimnazjum Stefana Batorego.

—o—

ŚP. ERAZM PILTZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia. (Z). Wczoraj w Warszawie **zmarł minister pełnomocny Erazm Piltz w 80 r. życia.** — Od wczesnej młodości poświęcił się on pracy publicystycznej. W czasie wielkiej wojny jako przedstawiciel Narodowej Demokracji był członkiem komitetu narodowego w Petersburgu, a następnie w Paryżu. Przed kilku laty wycofał się ze służby polityczno-dyplomatycznej.

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WĘGLOWA.

Berlin, 27 grudnia. (PAT) 9 państw europejskich, głównych producentów węgla przyjęło zaproszenie na zorganizowaną przez Międzynarodowe Biuro Pracy konferencję węglową.

—o—



STRASZLIWA ŚMIERĆ ARTYSTY.
(Do artykułu na stronie 14-tej).

Napad na niemiecki urząd pocztowy

BANDYTA PIEPRZEM OŚLEPIŁ KASJERKĘ I ZRABOWAŁ 2.900 MAREK.

Berlin, 27 grudnia. (AW) W Gundelsdorfie (Górna Frankonja) **na filję urzędu pocztowego w dniu 24 b. m. dokonał napadu nieznany sprawca.** W czasie obliczania kasy, przed zamknięciem urzędu, podszedł do okienka jakiś osobnik, **który oślepił kasjerkę przez rzucenie jej w oczy garści mielonego pieprzu, a następnie zrabował 2.950 marek.** Sprawcy nie zdołano ująć

—o—

BAISSA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Nowy Jork, 27. grudnia. (AW). Ostatnio na giełdzie nowojorskiej **ponownie zanotowano spadek kursów wszystkich akcyj.** Spadek zaznaczył się w dość poważnym stopniu, przyczem na giełdzie panują w dalszym ciągu **tendencje zniżkowe,** wywołane popłochem. W razie dalszego spadku obawiają się, iż powtórzą się sceny z ostatniego krachu, w którym tysiące ludzi straciło swój cały majątek.

„DYPLOMACI“

Lwów, 28 grudnia.

„Rewelacje Biesiedowskiego są niezmiernie fascynującą lekturą, ale przytem możliwie dotkliwym i kompromitującym ciosem, zadanym polityce sowieckiej. Zniszczone zostały dzięki nim wszelkie pozory, jakimi pokrywano rzeczywistość; pozostała naga prawda, prawda **cynizmu i brutalności,** deptania wszelkich kanonów etyki i przyzwoitości, prawda mówiąca o zbrodni, będącej nie pomysłem zdeprawowanych jednostek, lecz **owocem uświęconego systemu.**

Ostatnie informacje Biesiedowskiego dotyczą organizacyj terorystycznych w Polsce. Ich stroną techniczną i finansową trudniły się specjalne placówki, wchodzące **w skład poselstwa sowieckiego,** choć formalnie od niego niezależne i dyrygowane wprost z Moskwy. Biesiedowski wymienia nazwiska; jakiś Diehtiarenko w misji ukraińskiej, typ nieokrzesany, członek czeki i zabójca jednego z dowodzących generałów rosyjskich. Obok niego działa zręczniejszy i mocno popierany przez centralę Łaganowski. Znając doskonale stosunki polskie, był właściwym kierownikiem **akcji dywersyjnej i terorystycznej.** Z pod jego skrzydeł wyszła organizacja Bagińskiego i Wieczorkiewicza. On był autorem projektu wielkiego zamachu w dniu 3 maja 1923 r., projektu, który jedynie przez przypadek nie został zrealizowany, a miał pochłonąć jako ofiary Marszałków Piłsudskiego i Focha wraz z korpusem dyplomatycznym. Tenże Łaganowski opracował plan napadu na dworek w Sulejówku, gdy skutkiem nieporozumień między Unszlichtem i Dzierżyńskim został odwołany. Sprawy, które do skutku doprowadził, to mnóstwo drobniejszych zamachów i sabotaży na objekty kolejowe, budynki i redakcje czasopism warszawskich.

Czyta się te historje jak jakąś niewiarygodną kronikę. W stolicy wielkiego państwa, w XX. wieku, w poselstwie państwa świeżo związanego uroczystym aktem pokoju i pojednania dzieją się rzeczy, **nie mające precedensu w najbardziej zamierzchłym okresie barbarzyństwa.** Nie tylko tolerowani, ale protegowani i wyposażeni w ogromne środki są ludzie, których jedynym celem jest dojść przez krwawe zbrodnie do powszechnego zametu. Ci zbrodniarze korzystają z funduszów i opieki dyplomatycznej. Są **„funkcjonarjuszami“ poselstwa.**

Powie ktoś: to było przed sześciu laty! Niestety, nie posiadamy żadnej gwarancji, by to samo **nie mogło powtórzyć się kiedykolwiek obecnie.** Dzierżyński wprawdzie, ów nieprzebierający w środkach fanatyk nie żyje, ale żyją jego ówcześni współpracownicy. **Oblicze sowieckie w ciągu tych kilku lat wcale nie złagodniało.** Te same instynkty szaleją dalej w walkach wewnętrznych i niszczeniu przeciwników.

Powód, dla którego po r. 1923 zlikwidowano placówki terorystyczne w Polsce, nie wynikał z jakiegoś nagłego przebudzenia się uczciwości czy humanitaryzmu, lecz z przeświadczenia, że **ta metoda jest w danych warunkach niecelowa.** Obawiano się, że jakiś zbyt jaskrawy akt teroru wywoła zamiast spodziewanej rewolucji — wojnę z Rosją i tej nie chciano. Sam Biesiedowski pośrednio przyznaje się, że środki, stosowane przez Łaganowskiego, budziły w nim zastrzeżenia **natury politycznej.** Ostatecznie i on także wyszedł ze szkoły, oduczającej wszelkiej skrupulatności. Stąd wynika, że ów przerażający system nie został pogrzebany i potępiony, lecz **tylko zawieszony.**

Rewelacje Biesiedowskiego są pouczające; przypominają nas **patrzeć w otchłań** grozy i zagubienia wszystkich zasad, jakiemi kiedykolwiek kierowało się sumienie narodów.

—o—

Rola Wojkowa w Warszawie

Interesują e rewelac e Bies edowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 27. grudnia. (Z) W dalszym ciągu swych pamiętników Biesiedowski omawia aferę Bagińskiego i Wieczorkiewicza **twierdząc, że wymiana ta została wprost wymuszona przez Sowjety drogą zainscenizowania procesu ks. Usasa.** Zamordowanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez Muraszkę wywarło na urzędnikach poselstwa sowjeckiego **olbrzymie wrażenie.** Po ich zabójstwie Wojkow przyjął delegatkę Czerwonego Krzyża Sępołowską i w czasie rozmowy z nią krzyczał: **„Domagam się, aby w Rosji rozstrzelano za Bagińskiego i Wieczorkiewicza dwustu Polaków. Ja to osiągnę.“** I rzeczywiście wysłał do Moskwy telegram, **domagający się rozstrzelania kilkuset Polaków,** do czego jednak na szczęście nie doszło.

Nominacji Wojkowa — pisze Biesiedowski — były przeciwne rząd i społeczeństwo polskie. Cziczerin wystosował wówczas **list do min. Skrzyńskiego,** w którym przypomniał mu, jak w XIX. stuleciu obie demokracje polska i rosyjska wspólnie marzyły **o zamordowaniu cara,** przytaczał wiersz Puszkina o zamordowaniu cara, wreszcie stwierdził, że Wojkow nie brał udziału w tem morderstwie, a chociażby i brał, to nie może to stanowić powodu, aby nie dopuścić go na stanowisko posła w Warszawie.

Biesiedowski poświęca dłuższy ustęp **historji Wojkowa i sprawie jego udziału w zamordowaniu rodziny carskiej w Jekaterynburgu.** W r. 1925 Wojkow urządzał w apartamentach poselstwa na Poznańskiej **wspaniałe przyjęcie dla współpracowników poselstwa.** Gdy po kolacji rozpoczęły się tańce, Wojkow udał się do swego gabinetu, gdzie popijał likier i koniak. Biesiedowski wszedł do gabinetu i zastał tam **Wojkowa zupełnie pijanego, siedzącego na kanapie i przyglądającego się jakiemuś kosztownemu pierścieniowi.** — Biesiedowski zauważył tę scenę i zapytał Wojkowa, co to za piękny pierścień. Wówczas Wojkow, zupełnie pijany oświadczył, że **pierścień ten znalazł w Jekaterynburgu podczas rozstrzelania rodziny carskiej.**

Wojkow zaczął opowiadać swoje przeżycia. Opisał decyzję rozstrzelania rodziny carskiej, jak krytycznej nocy o godz. 2.45 **Jurowski, Wojkow i jeszcze jeden czekista weszli do piwnicy, gdzie zebrana była rodzina carska.** Gdy czekiści weszli do piwnicy, car zwrócił się do nich z zapytaniem, co mają robić. Wówczas Jurowski oświadczył: Na podstawie uchwały nadarulskiego komitetu Sowjetów **będą rozstrzelani wszyscy razem.** Gdy car odwrócił się ze słowami rozpaczy do swej rodziny, **Jurowski oddał do niego kilka strzałów.** Na to hasło **Wojkow i trzeci czekista rozpoczęli strzelać do carowej, do córek i do carewicza.** — Strzelali z odległości **kilku kroków.** Wojkow i Jurowski **przebijali następnie zwłoki bagnetami, aby przekonać się, czy naprawdę już nie żyją.** Jurowski począł **zdzierać klejnoty z leżących na ziemi.** Wojkow znalazł właśnie ów pierścień, który pokazał Biesiedowskiemu. Wojkow **chciał zedrzeć pierścienie z palców jednej z córek cara,** gdy jednak przewrócił zwłoki, **z gardła jednej z córek buchnęła krew,** Wojkow przestraszył się i **uciekł z piwnicy.** Jest to najdrażliwszy moment w opowiadaniach Biesiedowskiego w jego wspomnieniach, wydanych w Paryżu.

Biesiedowski opisuje także **scenę ucieczki wybitnego komunisty komisarza sowjeckiego Leszczyńskiego.** Jak wiadomo, przed kilku laty Leszczyński uciekł z sali sądu okręgowego **podczas przesłuchania.** Leszczyński — jak się teraz okazuje z pamiętników Biesiedowskiego — **udał się wprost z biura sędziego śledczego do poselstwa sowjeckiego.** Wojkow zawiózł go natychmiast **samochodem dyplomatycznym nad Wisłę, gdzie wysiadł, a następnie zaprowadził go do motorówki prywatnej.** Na motorówce znajdowała się **flaga dyplomatyczna sowjecka.** Motorówką tą Wojkow osobiście **zawiózł Leszczyńskiego do Gdańska** i tam oddał go w bezpieczne ręce emisarjuszy rosyjskich.

—o—

Cziczerin wraca do Moskwy.

DNIA 4. STYCZNIA PRZYBYWA DO KATOWIC, GDZIE SPĘDZI 2 DNI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 27. grudnia. (Z) Komisarz ludowy spraw zagran. **Cziczerin** powraca w najbliższych dniach po dłuższej kuracji w Niemczech **do Moskwy. Cziczerin przejeżdżać będzie przez Polskę.** Dnia 4. stycznia przybędzie w udzielonym mu wagonie salonowym **do Katowic, skąd po dwudniowym pobycie udaje się do Warszawy.** Komisarz Cziczerin według dotychczasowych dyspozycyj **nie zatrzyma się w Warszawie,** a jego wagon salonowy doczepiony będzie do pociągu moskiewskiego. Na granicy polsko-sowjeckiej w Stołpcach Cziczerin przesiądzie do specjalnego wagonu rosyjskiego i odjedzie do Moskwy.

Ulgi podatkowe dla urzędników.

ODROCZENIE PODATKU DOCHODOWEGO OD DODATKU MIESZKANIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 grudnia. (Z) Kierownik Min. skarbu **Matuszewski** wystosował okólnik do wszystkich ministerstw, do kancelarji cywilnej Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa i do wszystkich Izb skarbowych **z poleceniem odroczenia po koniec r. 1930 pobierania podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym.**

Spotkanie ks. Seipla z b. cesarzową Zytą

HEIMWEHRA DĄŻY DO RESTYTUCJI MONARCHJI.

Wiedeń, 27 grudnia. (AW) W tutejszych kołach politycznych silne wrażenie wywarła wiadomość, że w najbliższych dniach nastąpić ma w Luxemburgu **spotkanie między b. cesarzową Austrji Zytą i ks. Seiplem.** Pisma rządowe i liberalne podają tę wiadomość bez żadnych komentarzy ze swej strony. Natomiast pisma socjalistyczne wypominają przy tej sposobności ks. Seiplowi jego **przekonania monarchistyczne** i twierdzą, że ks. Seipel zamierza jakoby skierować cały ruch heimwehrowy na tory monarchistyczne. „Der Abend“ przynosi z Pragi niepotwierdzoną narazie wiadomość o tem, jakoby **rządy M. Ententy** miały zwrócić się do rządu austrjackiego o informacje w kwestji co będzie przedmiotem konferencji między Zytą i ks. Seiplem.

—o—

Dzień żmudnych wysiłków prof. Bartla

Plotki lwowskie na terenie warszawskim.

(Telefonem od naszego korespodnenta)

Warszawa 27. grudnia. (Z) Dziś o godz. 8.25 przyjechał ze Lwowa desygnowany na premjera prof. Bartel. Na dworcu kolejowym powitał prof. Bartla adjutant p. Prezydenta mjr. Jurgielewicz. Równocześnie pojawił się na dworcu kolejowym Marsz. Senatu Szymański, wicemin. komunikacji Czapski, poseł Kościałkowski i grono dziennikarzy. — Prof. Bartel odjechał bezpośrednio z dworca na Zamek.

Wkrótce po przyjeździe zaprzeczono z bezpośredniego polecenia prof. Bartla **informacjom, jakie ukazały się w „Kurjerze Porannym“ w depeszy ze Lwowa, jakoby prof. Bartel proponował objęcie teki ministra spraw wewn. b. wojewodzie Borkowskiemu, a tekę ministra rolnictwa obecnemu wojewodzie Gołuchowskiemu.** W depeszy tej podano również, że obaj ci panowie **odmówili przyjęcia proponowanych tek i wogóle nie zamierzają wejść do gabinetu prof. Bartla.**

Nawiązując do tej formy odmowy „Kurjer Poranny“ dodaje, iż w związku z tem w kołach politycznych lwowskich uważają, że **misja tworzenia gabinetu przez prof. Bartla napotkała na bardzo duże trudności.**

W południe prof. Bartel udał się **do Marsz. Sejmu Daszyńskiego.** Rozmowa trwała **blisko dwie godziny.** Podczas rozmowy — jak zapewniają — poruszono cały szereg aktualnych tematów politycznych, sytuację polityczną i parlamentarną. Z gabinetu Marszałka Sejmu, Premjer Bartel wyszedł zadowolony.

Tu należy dodać, że Marsz. Daszyński jeszcze przed kilku dniami otrzymawszy wiadomość o misji tworzenia rządu przez prof. Bartla oświadczył jednemu z posłów, że jest to „wielki triumf polityczny“. Nie ulega wątpliwości, że **między prof. Bartlem a Marsz. Daszyńskim już w obecnej sytuacji doszło do uzgodnienia pewnego kierunku i programu pracy na najbliższą przyszłość.**

Następnie prof. Bartel udał się **do Marsz. Senatu Szymańskiego** i po krótkiej z nim rozmowie odjechał na Zamek. Po śniadaniu prof. Bartel o godz. 4. popołudniu udał się **na konferencję do Marsz. Piłsudskiego do Belwederu.**

Konferencja ta **trwała około 40 minut.** Koła polityczne przywiązują do rozmowy tej nadzwyczaj wielką wagę i uważają, że rozmowa ta była decydująca dla przebiegu dalszych konferencyj i decyzji.

Po powrocie z Belwederu premjer Bartel **przyjął min. Cara, min. Boernera, min. Moraczewskiego, min. Kwiatkowskiego i min. Czerwińskiego.** Koło godz. 8 wieczorem w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że **zmiany w gabinecie prof. Bartla mają być bardzo małe i ograniczą się tylko do jednej lub dwu osób.** O godzinie tej nastąpiła wymiana najrozmaitszych zresztą sprzecznych ze sobą informacyj, jakoby pojawiły się **jakieś nieprzewidziane trudności, które muszą być dopiero w dniu jutrzejszym usunięte,** a zapatrywania na kwestje personalne gabinetu wyrównane podczas dalszych rozmów, ewentualnie **podczas wizyty prof. Bartla u p. Prezydenta w Spale.**

NOWA AKCJA PRZECIWKO POLSKO-NIEMIECK. TRAKTATOWI HANDL.

Berlin, 27 grudnia. (AW) Pod przewodnictwem b. ministrów **Hermesa i Stiehlego** zagraniczne koła niemieckie zorganizowały **nową akcję przeciw finalizacji polsko - niemieckiego traktatu handlowego.** Na poufnem posiedzeniu przywódców Landbundu uchwalono wznowić kampanję przeciwko traktatowi z Polską. Wszystkie związki agrarne **w Prusiech Wsch., na Śląsku i w prowincji poznańskiej** mają rząd i prezydenta Rzeszy nanowo zasypać memorjałami przeciwko traktatowi z Polską.

Jest baissa, ale będzie haussa!

Koła zbliżone do prof. Bartla o trudnościach dnia wczorajszego

Warszawa, 27. grudnia (Z). Obecne przesilenie należy w Polsce do jednego z dłuższych. Już w pierwszych dniach zwracano uwagę, że według opinji kół wtajemniczonych, **należy liczyć się z dłuższym okresem przesilenia.** Zdawał sobie z tego sprawę także prof. Bartel, gdy przystępując do tworzenia rządu oświadczył Waszemu korespondentowi, że **musi stworzyć rzecz mocną, aby była na dziś i na jutro.**

Dzień dzisiejszy należy niewątpliwie do **politycznie trudnych.** Dziś rozwinięta była w całej pełni **ofensywa tych grup, które prof. Bartlowi przyjazne nie są.** Oczywiście istnieć muszą trudności, bo gdyby ich nie było, to gabinet prof. Bartla przy tendencji szybkiego załatwienia przesilenia ze strony p. Prezydenta **byłby już utworzony i zapewne znajdowałby się w pełnej pracy nad rozwiązaniem nagromadzających się z każdym dniem i czekających rozstrzygnięć zagadnień.**

Koła usposobione jak najbardziej przyjaźnie i przychylnie dla prof. Bartla **widzą te trudności w całej rozpiętości.** Prof. Bartel przychodzi desygnowany przez p. Prezydenta w sytuacji — jaką ją określił sam p. Prezydent — **„niezwykle ciężkiej i trudnej“.** Nie trzeba się więc dziwić, że rozwikłanie i naprawa takiej sytuacji **wymaga całego sprytu i całego arsenału możliwości rzeczowych i personalnych.** Tylko wytrawnemu doświadczeniu prof. Bartla należy zawdzięczać, że zabrał się do rzeczy „tak ciężkiej i trudnej“ **w znakomitem usposobieniu i z właściwym mu optymizmem,** wsparty o tak wielkie autorytety, jakie reprezentują razem **Prezydent Rzplitej i Marsz. Piłsudski.** Radykalna zmiana nastrojów w Polsce zależna jest oczywiście tylko **od nowych ludzi,** którzy potrafią **nowy kierunek i program,** jaki reprezentuje prof. Bartel, **w czyn wprowadzić.**

Przyjaciele polityczni prof. Bartla twierdzą stanowczo, że materjał ludzki, hołdujący dotychczas określonemu systemowi **nie da się przestawić na inny tor i musi on ustąpić miejsca odrazu nowym ludziom, którzy nową linję polityczną potrafią należycie reprezentować. Mowa tu o składzie personalnym nowego gabinetu, a także o kierujących osobistościach poszczególnych resortów.**

Można stwierdzić na podstawie rozmów prowadzonych dziś z niebywałem ożywieniem w kołach politycznych, że **przyjaciele polityczni prof. Bartla uważają za konieczne szerokie zmiany personalne, inni zaś, hołdujący systemowi ustępującego Premjera uważają, że zmiana na stanowisku prezesa gabinetu i najwyżej na jednym lub dwu fotelach ministerjalnych jest dostateczną koncesją dla opozycji sejmowej.** Na tem tle trwają narady i rozważania, konwentykle i zbiórki.

Rejestrując ścierające się dziś i sprzeczne ze sobą jak nigdy pogłoski, nie omijamy i tą, że **prof. Bartel będzie pracował nad tworzeniem gabinetu jeszcze w dniu jutrzejszym, a o ewentualnych swych spostrzeżeniach i trudnościach zawiadomi w niedzielę p. Prezydenta, lub przedstawi mu gotową listę gabinetu do podpisu.**

Zapytany przez Waszego Korespondenta jeden z wybitnych polityków, przyjaciół prof. Bartla, czy prawdą jest, że **idzie „baissa“** na gabinet, prof. Bartel oświadczył:

— Radzę kupować akcje bartlowskie, po chwilowej baissie będzie wielka haussa.

Tak wygląda dzisiejsza sytuacja, zobaczymy, co jutrzejszy dzień przyniesie. **Tymczasem zagranica uważa prof. Bartla za faktycznego Premjera i szefa rządu, wita go jako człowieka nowego kierunku politycznego, znawcę stosunków gospodarczych i finansowych.**

Senat przystępuje do pracy.

DNIA 31. BM. ZBIERZE SIĘ PLENUM, POPRZEDZONE SZEREGIEM KOMISYJ.

Warszawa 27. grudnia. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się **w poniedziałek 31. bm. o g. 16.30.**

Posiedzenie **komisji skarbowo-budżetowej** Senatu odbędzie się w poniedziałek, o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich. Ponadto na porządku dziennym znajduje się podział referatów preliminarza budżetowego na r. 1930-31.

Posiedzenie **komisji gospodarstwa społecznego Senatu** odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Posiedzenie **komisji administracyjnej i samorządowej Senatu** odbędzie się w poniedziałek. Porządek dzienny obejmuje projekt ustawy o zmianie nazwisk hańbiących, oraz projekt ustawy w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego.

SEJMOWA KOMISJA BUDŻETOWA.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT). Jutro, 28. bm. obradować będzie **komisja budżetowa Sejmu.** Na porządku dziennym sprawozdanie posła **Wyrzykowskiego** (Wyzw.) o preliminarzu budżetowym Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, oraz Najwyższej Izby Kontroli.

GWAŁTOWNA BURZA SROŻY SIĘ NA ATLANTYKU.

Madryt, 27 grudnia. (PAT) Na wybrzeżach Atlantyku **sroży się burza niesłychanej gwałtowności. Dwa statki uległy rozbiciu, załogę jednak zdołano uratować.**

Niemiecka gruboskórność i afront francuski.

Z za kulis wizyty katolików francuskich w Berlinie.

Paryż, 27 grudnia. (PAT) Wobec poruszenia, jakie wywołała **ostatnia konferencja delegacji katolików francuskich** z przedstawicielami niemieckiego centrum, korespondent PAT zwrócił się do jednego z uczestników wycieczki, profesora **Rene Pinon**, który udzielił mu następujących wyjaśnień o charakterze konferencji i **szczegółach incydentu z ks. Ulitzką.** Konferencja ta nie była pierwszą. Od kilku lat grupa katolików francuskich **spotykała się co rok z odpowiednią grupą niemiecką.** Celem tych spotkań jest ustalanie coraz ściślejszych stosunków osobistych, aby tą drogą rozwiać nieporozumienia i usunąć między obu narodami podejrzenia, które zrodziły się w toku wypadków ostatniej wojny. — **Program mających się toczyć rozmów ustalany jest z góry w głównych swych zarysach.** W tym roku dwaj referenci, wyznaczeni z każdej strony, powinni byli przedstawić to, co przeciętny obywatel francuski zarzuca Niemcom i odwrotnie. **Nie ma więc czemu się dziwić, że jeden z referentów poseł Ulitzka zarzucił między innymi Francji, że staje w obronie interesów Polski i nie dopuszcza możliwości jakiejkolwiek zmiany granicy polsko - niemieckiej.** Lecz gdy delegacja niemiecka wyraziła życzenie, aby wymieniona kwestja granic dyskutowana była na następnem posiedzeniu, delegacja francuska zebrała się na naradę i przedstawiła na piśmie **deklarację, którą odczytał profesor Bruns.** — Według brzmienia tej deklaracji **Francuzi odmówili wogóle dyskutowania wszelkich kwestyj politycznych, interesujących poszczególne rządy lub Ligę Narodów, a tembardziej spraw, obchodzących państwo trzecie, nie reprezentowane na konferencji.** Stanowisko zajęte w tej kwestji przez delegację francuską wywołało **wielkie zamieszanie w kołach delegacji niemieckiej.** — Zebrała się ona na prywatną naradę i po dość burzliwych obradach oświadczyła, że przyjmuje punkt widzenia delegacji francuskiej.

Wyjaśnienia te, oświadczył w zakończeniu prof. Pinon, powinny wystarczyć do sprostowania pewnych błędów informacyjnych, które wkradły się do sprawozdań prasowych i do odparcia zarzutów, uczynionych w prasie nacjonalistycznej, **jakoby delegacja francuska biernie zniosła ofenzywę posła Ulitzki.**

Otwarcie kongresu wszechindyjskiego.

OSTATNI ZAMACH NA WICEKRÓLA INDYJ ZAOSTRZYŁ SYTUACJĘ

Londyn 27. grudnia. (AW.) Według doniesień z Kalkuty, w dniu 25. bm. w Lahore odbyło się **uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2.600 delegatów.** Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którem zebrał się kongres, **czuwa bez przerwy 500 policjantów.** Obecnie odbywają się prace poszczególnych komisyj i przewódców nacjonalistów indyjskich nad rezolucjami, które mają być przedłożone plenum kongresu. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić **15 tys. ludzi.** Kongres poweźmie ostateczne **decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanję reform w ustawodawstwie indyjskiem.** Ostatni nieudany zamach na wicekróla Indyj **znacznie zaostrzył sytuację i utrudnił akcję nacjonalistom indyjskim,** wobec czego spodziewają się tu, iż akcja ich nie osiągnie pożądanych wyników.

BOJKOT HINDUSKI ZWRÓCONY PRZECIW ANGLJI.

Wiedeń, 27. grudnia (PAT) United Press donosi z Kalkuty, że Ghandi oraz inni przywódcy nacjonalistyczni przygotowują obecnie **bojkot, zwrócony przeciwko Anglji.** Wypracowali oni projekt, przewidujący między innemi wycofanie wszystkich członków z ciał ustawodawczych w Indjach. Przewidziane jest również **niepłacenie podatków Anglji.**

Poseł zastrzelił posła.

MORDERSTWO W SALI OBRAD PARLAMENTU BRAZYLIJSKIEGO.

Rio de Janeiro, 27. grudnia. (PAT). **W następstwie sprzeczki, wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych, deputowany Lopez zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.**

Zapowiedź niespodzianek atmosferycznych

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia. (Z). W ostatnich czasach obserwatorja całego świata zauważyły **powiększające się na słońcu w bardzo szybkiem tempie plamy.** Przypisują to nieprzewidzianemu ułożeniu się **pogody na obu półkulach.** Obecnie hamburskie obserwatorjum donosi, że od kilku dni **plama niezwykłej wielkości widoczna jest na tarczy słonecznej.** Plama ta jest tak wielka, że nawet **kiedy słońce znajduje się tuż nad horyzontem, można ją widzieć dokładnie nawet gołem okiem.** Plama przedstawia się jako **ciemna, kulista gwiazda o średnicy około 25 tys. km.** tak, że w środku mogłyby się zmieścić mniej więcej **dwie kule ziemskie.** Plama otoczona jest **szerokim pasem.** W sąsiedztwie jej znajduje się **wiele mniejszych plamek.** — Uczeni przewidują, że plamy te wywołają **wielkie zmiany atmosferyczne w najbliższym czasie.**

WIELKA BURZA SZALAŁA NAD ANGLJĄ.

Londyn, 27. grudnia. (AW). W czasie świąt nad Anglją szalała **wielka burza.** Wybrzeża morza północnego ucierpiały, bowiem wiatr uszkodził połączenia telefoniczne i telegr. Kilka domów zostało zniszczonych. Południowa część Irlandji nawiedzona była również potężną burzą. Straty znaczne.

ZNIESIENIE EKSTERYTORJALNOŚCI DLA CUDZOZIEMCÓW W CHINACH.

Nankin, 27 grudnia. (PAT) Na zwołanem terminowem posiedzeniu Centralnej Rady politycznej postanowione ogłosić z dniem 1 stycznia 1930 **rozporządzenie o zniesieniu eksterytorjalności, na podstawie którego wszyscy cudzoziemcy, zamieszkali w Chinach, podlegać będą prawom chińskim.**

10-LECIE ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIKAMI POD WARSZAWĄ.

Warszawa, 27. grudnia (AW) W budżecie państwa **na r. 1929/30 figuruje suma 200 tys. zł. na koszta obchodu 10-lecia historycznego zwycięstwa nad bolszewikami w r. 1920 pod Warszawą.** Obchód tej rocznicy w roku bież. ma być wielką uroczystością narodową, przyczem przewidziany jest wielki udział wojska. Specjalny komitet obchodu ma powstać już w najbliższym czasie.

NADMIAR LEKARZY W WARSZAWIE.

Warszawa 27. grudnia. (AW.) Tutejsza Izba Lekarska zarejestrowała w ciągu ostatnich 3 miesięcy **65 nowych lekarzy, w tem 24 kobiety - lekarki.** Nadmiar sił lekarskich w stolicy nie odstrasza widocznie młodych lekarzy, którzy wolą borykać się z trudnościami w Warszawie, gdzie mają pozatem możność dalszych studjów specjalnych, niż rozpoczynać praktykę na prowincji.

„MŁODY KOMUNISTA“.

Ryga 27. grudnia. (AW.) Policja polityczna wykryła tu ostatnio **nielegalną drukarnię komunistyczną,** w której drukowano numer czasopisma **„Młody komunista“.** Wszyscy wraz z kierownikiem drukarni zostali aresztowani. Policja obłożyła aresztem znajdującą się przy drukarni bibljotekę oraz całą korespondencję i dokumenty Centr. Komitetu łotewskiej partji komunistycznej. Wśród aresztowanych znajduje się członek Kominternu Eliss.

NIE BĘDZIE AMNESTJI POWSZECHNEJ WE FRANCJI.

Paryż, 27. grudnia (PAT) Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia izby obejmował między innymi **interpelację** w sprawie amnestji. Socjalista Moutet przypomina interwencję poczynioną na rzecz **Leona Daudeta,** zaznaczając, że nie sprzeciwia się jego ułaskawieniu, domaga się jednak, aby **amnestja stała się powszechną.** Herriot oświadczył, że interwenjował na rzecz Daudeta jedynie w swojem własnem imieniu, a także zgodnie z tradycją republikańską.

Następnie zabrał głos Tardieu, oświadczając, że prawo łaski przysługuje **jedynie prezydentowi republiki i nie może być przedmiotem interwencji parlamentu.** Z tego też powodu premjer **domaga się wycofania interpelacji, stawiając przy tem kwestję zaufania.**

W głosowaniu uchwalono **303 głosami przeciw 206** odroczyć rozpatrywanie interpelacji.

WIZYTA KANCLERZA SCHOBERA W BERLINIE.

Berlin, 27. grudnia (PAT) Börsen-Kuries na podstawie informacji z komisji spraw politycznych zaprzecza wiadomościom o rzekomym zamiarze kanclerza austrjackiego Schobera złożenia oficjalnej wizyty w Berlinie w drodze do Hagi lub w czasie powrotu stamtąd. **Wizyta kanclerza Schobera wobec sytuacji politycznej w Niemczech nie byłaby wskazana.** Prawdopodobnie Schober przyjedzie do Berlina celem rewizytowania rządu Rzeszy w okresie późniejszym, **z końcem lutego.**

MILICJA AUSTRJACKA NA WZÓR SZWAJCARJI.

Wiedeń 27 XII. (AW) W kołach politycznych żywo omawia się projekt wysunięty ostatnio przez salcburskiego starostę krajowego, **który proponuje rozwiązanie Heimwehry i utworzenie milicji na wzór Szwajcarji.** Milicja ta jako formacja nawpół militarna miałaby istnieć **obok właściwej armji.** Należy zaznaczyć, że utworzenie tego rodzaju formacji cywilno - militarnej w Austrji sprzeciwia się postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

OBOSTRZENIA PROHIBICYJNE W AMERYCE.

Nowy Jork, 27. grudnia. (AW). Walka między zwolennikami prohibicji z jej przeciwnikami **zaostrzyła się ostatnio** w związku z wystąpieniem senatora Boraha na temat bezradności i słabości wykazywanej przez amerykańskie organy prohibicyjne w walce z przemytnikami alkoholu. Kwestją tą zainteresował się prezydent Hoover, który odbył konferencję z senatorem Borahem. Jak słychać, prezydent Hoover zamierza **wzmocnić znacznie amerykańską policję prohibicyjną i nadać jej szersze kompetencje.** Również wprowadzone być mają nowe ograniczenia w portach amerykańskich dla statków, przybywających z Kanady.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.

Wiedeń, 27. grudnia (PAT) Onegdaj aresztowała policja zamieszkałą w jednym z tutejszych pensjonatów **Irenę Chrzanowską pod zarzutem kradzieży biżuterji wartości 35.700 szyl.** na szkodę drugiej lokatorki tegoż pensjonatu.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Briand, Locarno i Polska.

Znamienny incydent w Izbie deputowanych

Paryż, 27. grudnia. (PAT). Incydent **między Briandem a posłem Francklin Bouillon,** jaki miał miejsce w Izbie deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania podanego w dzienniku urzędowym, jak następuje: W zakończeniu swego długiego przemówienia deputowany Francklin Bouillon oświadczył: **Musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom, jak i Francji.** Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko-niemieckie **nie może być osiągnięte inaczej, jak na podstawie traktatu wersalskiego.** Tym sposobem sparaliżujemy politykę Niemiec i dodamy otuchy naszym aljantom. **Książę Radziwiłł,** jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce, pisze: Jedyną rzeczą, która nas obchodzi, jest **ochrona naszych granic.** Otóż polityka, która bierze swoją nazwę z Locarna, **nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji.**

Na to minister spraw zagranicznych **Briand** odpowiedział: **Nie są to słowa rządu polskiego.**

Francklin Bouillon zaznaczył: Tak mówi jeden z przywódców większości rządowej.

Briand odparł: Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i **nie jestem pewny, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju.**

Francklin Bouillon: To, co pan powiedział przed chwilą, panie ministrze, jest **daleko poważniejsze, niż moje twierdzenie. Są to wyrazy wielce nieostrożne, nie winszuję ich panu. Zobaczy pan, jaki oddźwięk wywołają one w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał.**

Na to minister spraw zagranicznych: Cieszę się owszem z tego, co powiedziałem. **Dla mnie wchodzi jedynie w rachubę rząd polski.** Przyłączył się on do dzieła dokonanego w Locarno. Lecz w Polsce, jak i niestety we wszystkich krajach są szowiniści. (Oklaski na lewicy i na skrajnej lewicy).

Tekst oficjalny.

Paryż, 27 grudnia. (PAT) Wobec nieścisłości tekstu dzisiejszej rannej depeszy PAT-icznej, przedstawiającej fragment dyskusji między Briandem i dep. Franclin Bouillonem, podajemy poniżej autentyczny tekst tej dyskusji, wydrukowany w Nrze 110 „Journal Officielle“ z 24 grudnia br.

Dep. Fanclin Bouillon: Słyszałem onegdaj w senacie, jak **prezes Rady ministrów twierdził, że nasi sprzemierzeńcy w Europie środkowej są bardzo zadowoleni z polityki lokarneńskiej.** Mam przed sobą tekst przemówienia, wygłoszonego zaledwie kilka dni temu przez księcia Radziwiłła, jednego z przywódców koalicji rządowej w parlamencie polskim. Czytam tam, co następuje: Jedyną rzeczą, jakiej domagaliśmy się, było poszanowanie naszej granicy zachodniej. Otóż nie jest rzeczą obcą, że polityka t. zw. lokarneńska nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji. Oto jest zastrzeżenie, które uczyniono właśnie przeciwko paktowi lokarneńskiemu.

Minister Briand: To nie rząd polski wypowiedział te słowa.

Franclin Bonillon: Będzie pan miał swobodę odpowiedzieć mi z tej oto trybuny. W danym jednak razie chcę panu powiedzieć, że jest to sposób niekoniecznie szczery rozpoczynać debatę, gdy na cytacie słów jednego z przywódców większości rządowej pan mówi: „to nie rząd“. Oczywiście, że to nie rząd. Nigdy tego nie twierdziłem. Lecz czyż jest to dlatego mniej godnem naszej uwagi?

Dep. Borel: Pan jest przecież członkiem większości rządowej.

Minister Briand: Znam bardzo dobrze robotę, prowadzoną wobec „aupres“ wobec niektórych czynników polskich i powiem, iż jest ona korzystną dla utrzymania pokoju.

Franclin Bouillon. To, co pan tu mówi, jest o wiele poważniejsze od moich twierdzeń. Są to słowa szczegól nie nierozważne. Nie winszuję panu. Zobaczy pan, jakie one wywołają wrażenie w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał.

Briand: Ja sobie tego winszuję. Ja liczę się tylko z rządem polskim, a ten przyłączył się do dzieła Locarna, — lecz w Polsce, jak niestety we wszystkich krajach, istnieją szowiniści.

Oklaski na lewicy i na skrajnej lewicy.

Osiwiały Arystydes

I ROZCZAROWANI JEGO WIELBICIELE.

Paryż, 27. grudnia. (PAT). Debata nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych **zbliża się ku końcowi.** Lista mówców, zapisanych do głosu, jest prawie wyczerpana. Oczekiwane z niecierpliwością **wystąpienie Brianda rozczarowało wielu jego wielbicieli.** — Wprawdzie trudno było coś przekonywującego powiedzieć o polityce, którą Briand od 4 lat systematycznie uprawia. Faktycznie **powtórzył on mniej więcej to samo, co mówił przed kilku dniami w senacie, jednak bez zwykłego animuszu.** Widoczne było, iż napaści mówców, którzy zabierali głos w tych dniach w dyskusji budżetowej, **mocno go zniechęciły.** W przemówieniu swojem Briand **trzymał się zdala od konkretnych faktów** w rodzaju tych, na których oparte było rzeczowe przemówienie dep. Franclin Bouillona. **Wychwalał on ponownie układy locarneńskie,** oświadczając, że powstały one w październiku 1925 z projektu paktu francusko-angielskiego, naszkicowanego jego staraniem już w grudniu 1921 i w styczniu 1922 na konferencji w Cannes.

Warunek.

Paryż, 27 grudnia. (PAT) W zakończeniu przemówienia, wygłoszonego dziś rano w Izbie deputowanych, Briand oświadczył, że **uda się do Hagi i Londynu jedynie posiadając zupełne zaufanie Izby.**

Paul Boncour domagał się, aby wszelka dyskusja, związana z Niemcami, była prowadzona na przyszłość pod znakiem energicznej i surowej kontroli międzynarodowej, bez czego — zdaniem mówcy — wszystkie projekty, mające na celu ugruntowanie pokoju, będą niekompletne i nieskuteczne.

NOWY REKORD DŁUGOTRWAŁOŚCI GRY NA FORTEPIANIE.

Bratysława, 27. grudnia. (AW) Pianista **Ledowski** ustanowił światowy rekord **długotrwałości gry na fortepianie.** Ledowski grał 83 godzin bez przerwy

—=—

PAŃSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia. (Z). Odbyło się posiedzenie **państwowej rady spirytusowej,** zwołane celem zasięgnięcia jej opinji co do gospodarczej celowości nowelizacji rozporządzenia wykonawczego z 7. lutego 1928 **o monopolu spirytusowym.** Zamierzona zmiana odnosi się **do ustalania podstawowych cen nabycia spirytusu surowego na daną kampanję** na podstawie przeciętnych kosztów produkcji i dostawy w trzech kampanjach, w tem dwóch poprzedzających i bieżącej, na którą ceny mają być ustalane. Rada spirytusowa przyjęła uchwałę opowiadającą się za proponowaną zmianą jako gospodarczo uzasadnioną i celową.

—o—

ZMIANA AMBASADORA AMERYK. W BERLINIE.

Berlinie, 27. grudnia (PAT) Ambasador amerykański w Berlinie **Jakób Gould Shurman** oświadczył dziś z Waszyngtonu **odpowiedź na prośbę o zwolnienie go z dotychczasowego** stanowiska. Telegram urzędowy o przyjęciu jego dymisji podpisał prezydent Stanów Zjednoczonych. Ambasador Shurman **wyjeżdża z początkiem stycznia do Nowego Jorku,** gdzie już od września przebywa jego rodzina. Kwestja **następstwa po Shurmanie,** który od czerwca 1925 r. sprawował urząd przedstawiciela dyplomatycznego rządu Stanów Zjednoczonych w Berlinie, dotychczas nie została rozstrzygniętą. W maju 1928 r. ambasador Shurman wraz ze zmarłym ministrem Stresemannem uzyskali na uniwersytecie w Heidelbergu tytuł doktorów honoris causa.

—o—

POBYT P. SOKOŁOWA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia (Z) Przyjazd prezesa światowej organizacji sjonistycznej **Sokołowa** nastąpi w poniedziałek rano. Pierwszą wizytę złoży p. Sokołow **ambasadzie angielskiej, następnie Prezesowi Rady Min., Ministrowi spraw zagran. i niektórym członkom gabinetu.** Na cześć p. Sokołowa sjoniści zamierzają urządzić szereg bankietów zakończonych odczytem 2. stycznia w Filharmonji. P. Sokołow odjedzie z Warszawy **tylko do Łodzi.** Podróż jego po Polsce została odwołana. Z Łodzi p. Sokołow odjedzie **do Genewy.**

—o—

O PRZYŚPIESZENIE POCIĄGÓW POŚPIESZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że Min. komunikacji na wiosnę przyszłego roku już w **nowym rozkładzie jazdy przyśpieszy bieg i skróci postój niektórych pociągów pośpiesznych.** Reforma ta nastąpi wskutek komplikacyj, jakie dotychczasowy ruch pociągów pośpiesznych budzi w komunikacji i **połączeniach międzymiastowych.** Władze kolejowe są w dalszym ciągu zasypane pytaniami o zatrzymywaniu pociągów pośpiesznych w **całym szeregu drobnych miejscowości prowincjonalnych.** Zagranicą pociąg pośpieszny **biegnie bez zatrzymania 300 i więcej km.** Pociąg pośpieszny Warszawa—Kraków zatrzymuje się **po drodze 9 razy,** przyczem czas jazdy wynosi 7 godzin. Taką samą przestrzeń **Paryż Nancy jedzie się 4 godziny bez zatrzymania.** Podobny przewrót byłby u nas możliwy, jeżeli nic nie stoi na przeszkodzie, aby pewne postoje skrócić, względnie znieść i przyśpieszyć bieg pociągów. Fachowcy kolejowi obliczają, że **z Warszawy do Lwowa powinniśmy jechać około 8 godzin.**

—o—

ZŁOŻA NAFTOWE W POWIECIE STOPNICKIM.

Warszawa, 27. grudnia (AW) W związku z odkryciem **złóż naftowych we wsi Wójczy** pow. stopnickiego przystąpiono już do **wiercenia pierwszego szybu naftowego** w tem samem miejscu, gdzie niedawno dokonano pomyślnych prób. Wiercenia dokonywane są na terenie wydzierżawionym przez Min. Przem. i Handlu na przestrzeni 300 morgów. Badania wstępne przeprowadzone przez Państw. Inst. Geologiczny wykazały, że **teren ten posiada bezsporne żyły naftowe.** Szyb wiercony w swoim czasie w tem miejscu był jednak pod względem technicznym niedość ostrożnie założony. Wybitni fachowcy wydelegowani do Wójczy przypuszczają, że niebawem natrafi się na żyłę naftową.

—o—

UMOWA CZEKOWA Z AUSTRJĄ CZECHOSŁOWACJĄ I FRANCJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia (Z) **PKO. zawarła umowę z Austrją, Czechosłowacją i Francją w sprawie przelewu na konta czekowe.** Na mocy tych umów uczestnicy obrotu czekowego PKO. będą mogli przelewać dowolne kwoty na rachunek właścicieli kont czekowych wymienionych krajów i otrzymywać tą samą drogą należności z zagranicy. PKO. nie pobiera żadnej prowizji za przelewy, pochodzące z zagranicy, natomiast za przelewy zagranicę liczy minimalnie stawkę w wysokości 1 pro mille. Umowy powyższe zostały zawarte **w interesie sfer przemysłowo-handlowych.**

Wspaniały sukces Brian la

Paryż, 27 grudnia. (PAT) Izba deputowanych w głosowaniu **uchwaliła 342 głosami przeciwko 17, wotum zaufania dla polityki zagranicznej rządu.** Prawie cała lewica powstrzymała się od głosowania. Podszas głosowania panował nastrój podniecony.

GABINET RZESZY A DRUGA KONFERENCJA HASKA.

Berlin, 27. grudnia. (PAT). W godzinach popołudniowych zebrał się gabinet Rzeszy na posiedzenie poświęcone szczegółowemu omówieniu kwestji objętych programem **drugiej konferencji haskiej.** W obradach gabinetu brał udział również prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. W czasie obrad wywiązała się **ożywiona wymiana zdań,** którą ze względu na rozległy i skomplikowany charakter materji postanowiono odroczyć do jutra. Zapowiedziane na dziś **rozstrzygnięcie w sprawie układu delegacji niemieckiej na konferencję haską również odłożone zostało do dnia jutrzejszego.**

TEKST NOT ANGIELSKO - SOWJECKICH.

Londyn 27. grudnia. (PAT.) Foreigne office ogłasza tekst not, wymienionych między ambasadorem sowjeckim i ministrem Hendersonem w sprawie propagandy. Jak wynika z tych not, oba rządy potwierdzają swoje zobowiązania w sprawie **powstrzymania się od uprawiania propagandy, wymienionej w art. 16 traktatu ogólnego angielsko - sowjeckiego z 8. sierpnia 1924.** Na skutek nalegań rządów kanadyjskiego, australijskiego, nowozelandzkiego, południowo-afrykańskiego, woln. państwa irlandzkiego i Nowej Ziemi, rząd brytyjski oświadcza w swojej nocie, że wspomniane wyżej zobowiązania wchodzą w życie także w stosunkach między tymi krajami a ZSSR.

PRASA WŁOSKA O MUZYCE POLSKIEJ.

Rzym, 27 grudnia. (PAT) Cała prasa włoska wyraża się z wielkiem uznaniem o koncertach przeważnie muzyki polskiej, odegranych **przez Artura Rubinsteina** w wielkiej sali Akademji św. Cecylji w Rzymie.

POŻAR W CZESKIEM MINISTERSTWIE SZKOLNICTWA.

Praga 27. grudnia. (PAT.) W czasie Świąt Bożego Narodzenia, w gmachu ministerstwa szkolnictwa **wybuchł pożar,** który straży pożarnej po kilkugodzinnych usiłowaniach udało się ugasić. Niemniej pastwą pożaru padł szereg **aktów oraz zbiory z zakresu sztuki ludowej.** Pożar powstał z powodu przepalenia się belki sufitowej.

WYROK W PROCESIE TRUCICIELI NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 27 grudnia. (PAT) W drugiej części procesu trucicielskiego przed sądem okręgowym w Solnoku **zapadł dziś wyrok,** skazujący 42-letnią Marję Babaj na podstawie jej własnego przyznania i przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, **na 15 lat ciężkiego więzienia.** Drugą oskarżoną, **Esterę Takacz, uwolniono ze względu na brak dowodów.**

Zmiana na stanowisku dyrektora g ówn go urzędu pocztowego.

Lwów, 28 grudnia.

Po 37 latach służby urzędniczej, w tem 10 na odpowiedzialnem i zasłużonem stanowisku, pierwszego od chwili wolności Państwa, dyrektora lwowskiej głównej poczty, odznaczony orderem „Polonia restituta", długoletni przedstawiciel pocztowego świata urzędniczego w b. Radzie miejskiej, p. **Michał Zawojski,** poszedł w stan spoczynku. Równocześnie odszedł na emeryturę wicedyrektor tegoż urzędu p. **Ignacy Bołoboński.** Nowomianowany dyrektor p. **Aleksander Kupczyński,** członek miejs. Rady przybocznej, w tych dniach objął urzędowanie.

Szczeg ły katastrofy w kopa ni „Juljusz"

PRZYCZYNĄ KATASTROFY BYŁO USUNIĘCIE SIĘ 4 M. WARSTWY WĘGLA.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT). Z Zagłębia Dębrowskiego podają bliższe szczegóły nieszczęśliwego wypadku, który miał miejsce dnia 20. grudnia br. w kopalni „Juljusz", należącej do Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i Zakładów hutniczych. Wypadek miał miejsce w szóstej warstwie pokładu, 400 m. pod powierzchnią. Przyczyną katastrofy, która **pociągnęła za sobą 5 ofiar w ludziach,** było o**sunięcie się 4-metrowej warstwy węgla, przylegającej do stropu wału.** Wał węglowy złamał filar, podstrzymujący 5-tą i 6-tą warstwę i otoczony ze wszystkich stron wybraną przestrzenią. Usunięcie się warstwy węglowej poprzedził silny wstrząs, który odczuto w promieniu 4 klm. Doraźną akcją pomocy zajął się miejscowy komitet ratowniczy. Ratownicy narażeni byli na poważne niebezpieczeństwo. Wśród wytężonej pracy, trwającej 30 godzin, **uratowano jednego robotnika, który jednakże wkrótce zmarł. Wszystkich pozostałych górników wydobyto nieżywych.**

Lekkomyślność robotnika

OMAL NIE DOPROWADZIŁA GO DO UTRATY ŻYCIA.

Lwów 27. grudnia.

(—) W zakładzie graficznym „Ars" przy ul. Sykstuskiej 32 wybuchła wczoraj wieczorem **eksplozja,** która mogła przybrać daleko większe rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu zajętych tam pracowników, którzy szybko zorjentowali się i powstały po eksplozji **pożar sami ugasili.**

Zajęty w tym Zakładzie robotnik 30-letni, **Piotr Nakoneczny, chcąc odkorkować flaszkę spirytusu denaturowanego,** uderzył ręką w dno flaszki tak, że flaszka pękła i **spirytus rozlał się po ziemi.** Ponieważ było to w pobliżu rozpalonego żelaznego piecyka, spirytus zajął się, a płomienie momentalnie objęły postać Nakonecznego, który, zanim zdołano na nim ogień ugasić, **doznał poparzenia trzeciego stopnia.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem w **groźnym stanie odwiozło do szpitala.** Powstały w lokalu pożar ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej

Macdonald i Snowden piekarzami.

Lwów, 28. grudnia.

(=) Podczas mianowania honorowymi obywatelami Londynu pozdrowiono Macdonalda i Snowdena jako **„obywateli i — piekarzy"....** Skąd ten zaszczytny tytuł? Otó w Londynie istnieje dawny zwyczaj, że do społeczeństwa obywateli „City" może należeć tylko członek **jednego z cechów.** Dlatego Macdonald i Snowden muszą wpierw zostać przyjęci do takiego cechu. Dlaczego wybór padł właśnie na piekarzy — **nie wiadomo...**

Poświę en e budynku TSL.

w Sygniówce

Lwów, 28. grudnia.

(jp) Koło T. S. L. im. Piłsudskiego w Sygniówce, istniejące od lat 10-ciu i rozwijające żywą działalność kulturalną i oświatową, obchodziło w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia swojej siedziby, która głównie dzięki staraniom prez. **Pichlera** została obecnie przebudowana i rozszerzona.

W uroczystości wzięli udział: starosta **Eckhardt** w imieniu Województwa, pos. **Kozłowski** i pos. **Wojtowicz,** wizytator **Opala,** reprezentanci Zarządu T. S. L., prez. **Próchnicki i Bajorek** oraz wielu innych reprezentantów władz i stowarzyszeń, jakoteż licznie zebrana ludność miejscowa.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. **Żak,** poczem wygłosił piękne przemówienie, kreśląc **zadania placówki kulturalnej** i wyrażając uznanie prez. Pichlerowi i wszystkim, którzy przyczynili się do jej rozbudowania. Po akcie poświęcenia nastąpił **Poranek z programem artystyczno-muzycznym,** na który złożyły się pieśni Chóru Koła T. S. L. pod dyr. p. Wł. Plenia, deklamacje oraz odegranie szeregu utworów muzycznych przez orkiestrę miejscowego Koła pod batutą p. **Hawranka.**

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości zgromadzili się przy wspólnym stole. Podczas skromnego śniadania wygłoszono szereg toastów, które rozpoczął **star. Eckhardt,** wznosząc toast na pomyślny rozwój **Koła,** dalej przemawiali: wiz. **Opala,** poseł **Wojtowicz,** prof. **Bajorek** i in.

Po południu odbyło się przedstawienie amatorskie, wykonane przez członków Koła przy licznym udziale miejscowej publiczności.

Za ądzenie wł amywa zy lw wskich.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Przed senatem III., któremu przewodniczył **r. Dworzak,** odbyła się kilkakrotnie już odraczana rozprawa **przeciwko szajce niebezpiecznych złodziei lwowskich, oskarżonych o szereg zuchwałych włamań,** a m. i. o dokonanie włamania drogą podkopu do magazynu tekstylnego firmy **Hofmol i Sandhaus przy ul. Kazimierzowskiej,** gdzie skradziono towary, wartości kilkanaście tys. zł.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał zasądził **Józefa Czerwonkę na 3 lata, Jana Gierlacha na 8 mies., Piotra Bogdana na 8 mies., Piotra Waryneckiego** na 5 mies., oraz **Genowefę Mroczkowską** na 8 miesięcy. **Dmytra Swyszcza** uwolniono od winy i kary. Oskarżał prok. **Sywulak,** bronił z urzędu r. Rusin.

S ajka zł dziejska z Wojsł wic.

Lwów 27. grudnia.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył **radca Łyczkowski,** stanęła wczoraj szajka złodziejska z Wojsławic (pow. Sokal), oskarżona o liczne kradzieże dokonane w powiecie sokalskim. W skład szajki wchodzili: **Hryć Kozak, zwany Kalak, Stefan Kozak, Paweł Tyworniuk, Stefan Torba, Kseńka Kozak i Marja Torba.** Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, **zasądzający Hrycia Kozaka na półtora roku, Stefana Kozaka na 4 mies., Pawła Tywoniuka na 4 mies., Stefana Torbę na 4 mies.. Kseńkę Kozak uwolniono, a Marję Torbę zasądzono na 1 mies. aresztu z zawieszeniem kary.** Osk. prob. Nowacki, broni adw. dr. Szymon Weinsaft.

Wśród pism i książek.

Lwów, 28. grudnia

Jakób Wassermann: „Aleksander w Babilonie". Powieść. Przełożył Kazimierz Czachowski. Kraków—Warszawa. Wydawnictwo „Panteon" Kraków, Księgarnia Powszechna. „Aleksander w Babilonie" porównywane z „Salammbo" Flauberta, dzięki równie dokładnym i rozległym studjom nad epoką, oraz dzięki równie przenikliwej intuicji w odtworzeniu ducha czasu. Na tle twórczości Wassermana" Aleksander w Babilonie" zajmuje stanowisko wyjątkowe, nietylko dlatego, że jest to powieść historyczna, napisana w stylu tak bardzo dziś poczytnego rodzaju romansów biograficznych, ale również przez to, że autor okazał się tu świetnym mistrzem w odtwarzaniu przeszłości dziejowej, oraz prozaikiem o wyjątkowym w danym razie zacięciu poetyckiem. Po polsku wydano książkę bardzo estetycznie, w wyśmienitym przekładzie znanego krytyka litewskiego Kazimierza Czachowskiego, odtwórczym nietylko co do treści, ale i pod względem poetyckiego stylu.

Aresztowanie spólnika ks. Puzyniny

pod zarzutem dokonywania na niej wymuszeń.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Mniejwięcej przed miesiącem donieśliśmy o **aresztowaniu ks. Janiny Puzyniny**, oraz jej przyjaciela **hr. Jerzego Konarskiego pod zarzutem licznych oszust, popełnionych we Lwowie i na prowincji przez puszczenie w obieg i zrealizowanie fałszywych weksli na kwoty, sięgające kilkunastu tysięcy zł.** Puzynina weksle zaopatrywała **w podpisy swej córki hr. Rylskiej**, a żyrowali je Konarski i sama Puzynina. Gdy wyczerpano wszystkie źródła ekontowe na gotówkę, ks. Puzynina z hr. Konarskim puścili się **na eskont tych weksli na towar**, a mianowicie **na samochody, futra, maszyny do pisania itd** W rezultacie okazało się, że

weksle są fałszywe

i nie zostały przez akceptantkę wykupione. Na zapytanie odpowiedziała ona, iż **podpisu swego nie umieszczała na tych wekslach.** Wówczas poszkodowani **uczynili doniesienie do władz policyjnych,** które po przeprowadzonych dochodzeniach **oszukańczą parę aresztowały i odstawiły do sądu.**

Jak się dowiadujemy, **rodzina ks. Puzyniny odmówiła wynagrodzenia szkód poszkodowanym,** wobec czego ks. Puzynina w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu, zaś hr. Konarski przed trzema dniami **wskutek orzeczenia psychjatrów został wypuszczony na wolną stopę.**

W toku przeszło czterotygodniowego żmudnego śledztwa, prowadzonego przez sędziego **r. Furgalskiego,** który starał się ustalić, na co zostały zużyte pieniądze wyłudzone przez Puzyninę i hr. Konarskiego, jak również, **gdzie się podziały towary pobrane przez oszukańczą parę na fałszywe weksle,** śledztwo doprowadziło do bardzo

ciekawego rezultatu.

Oto wyszło na jaw, że ks. Puzynina i hr. Konarski mieli **cichego wspólnika, który pozostawał przez cały czas ukryty w cieniu.** Był nim **Leon Nussbaum,** z zawodu pośrednik, który w swoim czasie był już zaangażowany **w sprawę „Puzappu".** Nussbaum przed kilku miesiącami **otrzymał od ks. Puzyniny weksel, również z fałszywym podpisem.** Nie zrobił z tego żadnego użytku, lecz od tej chwili ciągle **nachodził Puzyninę z różnemi sprawami,** a gdy nie chciała spełniać jego życzenia, **groził jej, mówiąc:**

„Pani musi to zrobić, bo ja mam Panią w rękach".

Puzynina z obawy doniesienia karnego, istotnie weszła z nim w interesy, a z czasem Nussbaum stał się jej **głównym pośrednikiem** i zajmował się plasowaniem jej weksli. Później, gdy Puzynina poczęła wraz z hr. Konarskim kupować towary, Nussbaum stał się

odbiorcą tych towarów.

I tak np. maszynę do pisania, wart. ponad 1.000 zł., kupował od hr. Puzyniny za **150—200 zł.** i sprzedawał za właściwą cenę.

Gdy te wszystkie fakty ustaliło śledztwo sądowe, a ponadto przeciw Nussbaumowi wpłynęło **doniesienie karne do Wydziału śledczego,** onegdaj sędzia r. Furgalski po porozumieniu się z Wydziałem śledczym, wydał **nakaz jego aresztowania.**

Szóstka bandytów z pod Szczerca

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj **rozprawa przeciwko szajce rabusiów,** która od czerwca ub. r. do lutego br. **grasowała na gościńcu między Lwowem a Szczercem,** dokonując wielu napadów rabunkowych, oraz szeregu włamań i kradzieży w okolicznych wioskach. Szajka ta, złożona **z Józefa Szumańskiego, Romana Szumańskiego, Piotra Czajki, Fedka Iłki, Mikołaja Prystaja i Franciszka Bujakowskiego** w nocy z 6. na 7. czerwca ub. r. napadła na gościńcu stryjskim **woźnicę Jana Piotrkiewicza, którego pobiła i sterroryzowała przy pomocy broni, poczem obrabowawszy go, zabrała również rzeczy, należące do kupca Schulmana.** Część łupu z tego rabunku znaleziono po aresztowaniu szajki **u Piotra Czajki.**

W nocy z 14 na 15 maja br. część członków tej szajki włamała się do stajni **Michała Ogrodnika** w Podsadkach obok Szczerca, a gdy zbudzony Ogrodnik wyszedł na podwórze **rabusie strzelili do niego z karabinu i ranili go w nogę.** Pozatem szajka ta dokonała wiele innych kradzieży i w rezultacie została ujęta i stawiona przed sąd.

Trybunałowi przewodniczy radca **Zgóralski,** oskarża prok. **dr. Mostowski,** broni adw. **dr. Szuchewicz.** Rozprawa potrwa dwa dni.

Lekarz zmarł u pacjenta.

NIEZWYKŁY WYPADEK W KOLONJI LWOWSKIEJ W WIEDNIU.

Lwów, 28 grudnia.

Z Wiednia nadeszła wiadomość o **zgonie Lwowianina, lekarza dra Juljusza Bicka,** syna tutejszego przemysłowca, który wezwany do zamieszkałego w Wiedniu **adwokata lwowskiego, dra Botha, zmarł u niego w czasie konsultacji.** Zmarły był człowiekiem wielkiego serca i wysokiej kultury, znany z uczynności i gotowości niesienia pomocy bliźniemu oraz nadzwyczaj miłych zalet towarzyskich, to też śmierci jego towarzyszy powszechny żal.

Oszukańcze manipulacje

lwowskiego podurzędnika poczt.

Lwów, 28 grudnia.

(—) Do Wydziału śledczego wpłynął cały szereg doniesień, przeciw **podurzędnikowi pocztowemu, Kazimierzowi Kaselowi,** zam. przy ul. Białohorskiej 114, **o zbrodnię oszustwa.** P. Kasel od dłuższego już czasu **żerował na osobach obojga płci, poszukujących posady** w instytucjach państwowych i jak pijawka wysysał z nich ostatnie nieraz ze **sprzedaży najniezbędniejszych przedmiotów uzyskane pieniądze** i oczywiście żadnej posady nie dawał, **gdyż dać nie mógł.** Spryciarz ten nawiązywał stosunki z ludźmi, poszukującymi posad i przedstawiając się jako **człowiek bardzo wpływowy,** mający znajomości z sędziami i wyższymi urzędnikami instytucyj państwowych i samorządowych, **na prawo i lewo obiecywał wyrobienie posad** i od każdego kandydata pobierał **większą zaliczkę.**

M. in. wyłudził on od **Romana Bałabucha** z Szenerowiec pow. Mościska **kwotę 100 dolarów** oraz prowianty, przez co naraził na szkodę w wysokości 2000 zł. Od Juljana Tarnawskiego z Sądowej Wiszni **wziął 100 dolarów,** obiecując mu wyrobienie **posady kancelisty w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie.** Emilji Kuzyk, nauczycielce z Szenerowic pow. Mościska, przyrzekł uzyskanie **przeniesienia jej do Kołomyji i wziął zaliczkę w kwocie 50 zł.** Od Piotra Kundiaka z Sygniówki **wyłudził 540 zł.,** a conto wyrobienia mu posady woźnego. Tych kilka osób dotychczas zgłosiło się w Wydziale śledczym. Niewątpliwie **liczba poszkodowanych jest znacznie większa.**

Należy zaznaczyć, że Kasel za takie same oszustwa **miał już w r. 1928 dochodzenia w Sądzie karnym oraz dyscyplinarne w Dyrekcji Poczt i Telegrafów,** ale został uniewinniony. To go tak rozzuchwaliło, że nietylko nie zaprzestał swego procederu, ale **zaczął go uprawiać na większą skalę.** Obecnie prowadzone dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone, aczkolwiek policja już skierowała doniesienie karne do prokuratorji.

Napady i demonstracje Ukraińców

PRZECIW MOSKALOFILOM W PRZEMYŚLU.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

(M) Grupa młodzieży ukraińskiej, akademicy, studenci gimnazjalni i kilku robotników, **zdemolowała sklep z przedmiotami liturgiczno - cerkiewnymi pod firmą „Ryznycia" w Rynku.** Ponadto wybili napastnicy szyby w tym sklepie.

Sprawcy napadu w liczbie dwunastu **zostali już uwięzieni i oddani do dyspozycji tutejszych władz sądowych,** które wdrożyły przeciw nim śledztwo w kierunku gwałtu publicznego. W dniu napadu na „Ryznycię" dokonała młodzież ukraińska **napadu na lekarza, dra Michała Wojtowicza** na ul. Grunwaldzkiej.

Oba powyższe akty gwałtu mają charakter pewnej **demonstracji politycznej,** „Ryznycia" bowiem, pozostająca pod zarządem Lwa Lewickiego, uchodzi oddawna za **staroruską** („moskalofilską") placówkę handlową, podczas gdy dr. Wojtowicz jest jednym z miejscowych matadorów tego kierunku politycznego wśród ludności ruskiej.

Arsenał broni i amunicji

W MIESZKANIU ZMARŁEGO NAUCZYCIELA.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Onegdaj zgłosiła się w IV. kom. PP. **Julja Niedźwiecka,** wdowa po zmarłym niedawno nauczycielu, zam. przy ul. **Małej 6** i oświadczyła, że mąż jej przed śmiercią wyznał, że **ma w domu ukrytą broń i amunicję.** Funkcjonarjusze policyjni udali się natychmiast na miejsce i istotnie znaleźli **zamkniętą skrzynię,** w której znajdował się **karabin angielski, karabin austrjacki, 90 naboi, 2 pociski artyleryjskie, granat ręczny niemiecki i bagnet.**

O tym składzie broni i amunicji zawiadomiono wojskowy zakład uzbrojenia, który **materjały te zabrał do arsenału wojskowego.**

Sprzeniewierzenie w powiatowej

Kasie oszczędności w Kałuszu.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w grudniu.

Przed kilkoma dniami wykryto w Powiatowej Kasie Oszczędności w Kałuszu na olbrzymią skalę zakrojone **sprzeniewierzenie.** Sprawca tej afery **Stanisław Pasek** zbiegł, został jednak na skutek listów gończych **przytrzymany w Stanisławowie.** Afera polegała na tem, że Pasek wydawał **weksle tut. kupcom bez pokrycia,** za co pobierał pewną prowizję, pozatem z zainkasowanych weksli gotówkę przywłaszczał sobie, przedkładając Dyrekcji **sfałszowane czeki P. K. O.** W aferę tę wmieszanych jest **kilku tutejszych kupców.**

Nie strzelać!

Lwów, 28. grudnia.

Napisy tej treści można zauważyć na autach, należących do mieszkańców miejscowości, leżących na **pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych.** W ten sposób chronią się spokojni obywatele-automobiliści **przed tragicznemi pomyłkami,** jakie mają nierzadko miejsce podczas krwawych utarczek, staczanych pomiędzy strażą pograniczną „suchych“ Stanów Zjednoczonych, a przemytnikami alkoholu z „mokrej“ Kanady.

Rok który ma 13 miesięcy

Lwów, 28 grudnia.

(=) Amerykańskie biuro spedycyjne **„Sears Roebuck“**, będące jednem z największych tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych, ma wprowadzić obecnie na próbę w swoich agendach rok, podzielony na 13 zupełnie równych co do ilości dni miesięcy. Każdy miesiąc obejmuje **4 tygodnie.** Wskutek tej identyczności miesięcy praca ma być pono łatwiejsza i pozwalająca na **lepszą ewidencję.** Nowy podział zostanie wprowadzony w tem przedsiębiorstwie od Nowego Roku.

Dżuma i szczury.

STAROŻYTNI PRZECZUWALI JUŻ ZWIĄZEK MIĘDZY TĄ EPIDEMJĄ A MNOGOŚCIĄ SZCZURÓW.

Lwów, 28 grudnia.

(jp) W tym roku przypada doniosły dla nauki jubileusz odkrycia, dokonanego w r. 1894 przez słynnego ucznia Pasteura Jersina, dzięki któremu można było pokonać niemal zupełnie straszliwą

epidemję dżumy.

Dr. Jersin mianowicie odkrył, że szczury są roznosicielami mikrobów dżumy. Podjęta na Wschodzie akcja celem wytępienia tych zwierząt, w krajach gdzie dżuma najbardziej szalała, dała wyniki tak pomyślne, że można już dziś z całą pewnością przewidywać czas, gdy **straszliwa ta zaraza zostanie zupełnie zwalczona.**

Z okazji zbliżającego się 35-lecia odkrycia dr. Jersina, jeden z dzienników francuskich wykazuje na podstawie cytatów z biblji, że, jak często bywa, i tutaj nauka potwierdziła tylko to, co **intuicyjnie utrzymywało się w świadomości narodów od tysiącleci.** — Już w Starym Zakonie bowiem znajdujemy jakoby związek przyczynowy pomiędzy **epidemją dżumy a rozmnażaniem się szczurów.** W piątym rozdziale pierwszej **„Księgi Królów“** czytamy: **„Bóg nawiedził mieszkańców straszną chorobą, ziemia wydała mnóstwo szczurów i była wielka śmiertelność w mieście.“** W sztukach plastycznych uwidoczniony jest także ten związek między zarazą a najściem szczurów. Mianowicie w Louvrze znajduje się heljograwura, przedstawiająca Filistynów, uciekających z miasta Azoth, nawiedzonego przez szczury i dżumę.

Na tę zależność między **wybuchem zarazy a mnogością szczurów, wykazaną w Piśmie Świętem, przez 3 tysiące lat nikt nie zwrócił uwagi.** Aż przyszedł dzień, gdy znakomity uczeń Pasteura uczynił swoje doniosłe odkrycie. Fakt ten jest jednak znowu dowodem, że niema nic nowego pod słońcem.

Toscanini wraca z Ameryki.

Lwów, 28 grudnia.

(=) Znany kapelmistrz włoski Toscanini wsiadł przed paru dniami w N. Jorku na okręt „Augusto“, by popłynąć do Włoch. Z Medjolanu donoszą, że wskutek zerwania ze „Scalą“, Toscanini nie zawiera kontraktu z żadnym stałym teatrem. Poświęca się specjalnie kapelmistrzostwu i będzie dyrygował **wielkiemi koncertami** w rozmaitych stolicach Europy. W maju wraca Toscanini **z własną orkiestrą** składającą się z 180 ludzi do Ameryki, gdzie poprowadzi Beethovenowskie koncerty w „Filharmonji“ nowojorskiej.



FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. XII. 1929.

JAN KAFKA.

Wielka miłość.

Siedzieliśmy w salonie małego, szwajcarskiego hotelu górskiego i mówiliśmy o miłości; o prawdziwej miłości. Powodem tej rozmowy była stara powieść francuska „Trystan i Izolda“ Józefy Bedjer, którą znaleźliśmy w zakurzonej bibljoteczce hotelowej. Historja tej miłującej się pary była przepojona potężną namiętnością. Mówiąc o tej książce zaczęliśmy zastanawiać się, czy tego rodzaju bezgraniczna miłość istnieje obecnie. Rozmowa dała wynik negatywny. Pod koniec pewna starsza pani, mieszkająca w Zurichu, która dużo już w swem życiu widziała, opowiedziała następującą historyjkę:

— Znałam podobną parę. Ona nazywała się Madeleine i była ładną młodą Paryżanką. On nazywał się Oskar i był Austrjakiem. Poznałam ich przypadkowo i wyczułam, chociaż wtedy obserwator stojący na uboczu nie mógł jeszcze nic zauważyć, że między nimi na coś się zanosi. Jeszcze rozmawiali ze sobą całkiem konwencjonalnie, powiedziałabym nawet, z kupiecką uprzejmością. Nie cenili się nawet specjalnie. Pytałam się siebie często, jak długo będzie się rozwijała ta historja. Znam wypadki, w których tego rodzaju uczucie przez pięć, a nawet siedem lat rozwija się w prawdziwą miłość. Ale w tym wypadku było inaczej. Na zwykły rozwój wypadków nie było czasu. Wojna, która wybuchła w roku 1914 musiała ich rozdzielić. Madeleine pozostała w Paryżu, Oskar musiał wracać do Wiednia. Przypadkowo jechałam z nim aż do Zurichu; postanowiłam bowiem tymczasem tam się zatrzymać. Wskutek tego byłam obecna przy ich pożegnaniu. Było to najboleśniejsze zdarzenie, jakie widziałam w swojem życiu. Przypuszczałam, że oboje tego nie przeżyją. Jedyną ich pociechą było to, że szaleństwo, które ich rozdzielało, nie potrwa prawdopodobnie dłużej, niż kilka miesięcy. Ale jak znieść to, że nawet pisać do siebie nie wolno? Wymiana listów między Francją a Austrją była przez czas wojny wykluczona. Wówczas wpadła mi do głowy świetna myśl: siedząc w Zurichu mogłam być łącznikiem między zakochanymi. Z neutralnej Szwajcarji można było przecież bez przeszkód pisać do Wiednia i Paryża. Zaproponowałam więc, aby pisali do mnie, ja zaś każdy list wyślę dalej do miejsca przeznaczenia. Z niewysłowioną wdzięcznością zaakceptowali moją propozycję. Wkrótce rozstaliśmy się. Po przyjeździe do Zurichu nie otrzymywałam wcale listów. Lecz każdego ranka z Paryża nadchodziła depesza, którą wysyłałam do Wiednia; każdego popołudnia otrzymywałam depeszę z Wiednia, którą wysyłałam do Paryża. Codzień musiałam więc czytać, co pisała do siebie para zakochanych. Przez długie miesiące, przez lata, przeżywałam najmniejsze drgnienie tej przeogromnej miłości. Ani jedna depesza nie była podobna do drugiej. Miłość, namiętność, tęsknota, nadzieja, zazdrość, zwątpienie. Zapewnienia wiecznej miłości, przysięgi bezgranicznej wierności, niespokojne pytania, uspokajające odpowiedzi. Dwa razy dziennie przez cztery i pół roku. Czy możecie sobie państwo wyobrazić, co to znaczy?

Mnie zaś najbardziej interesowało i wzruszało to, że tego rodzaju potężna miłość, wytrwała i wierna, dziś jeszcze jest możliwa. Coprawda w codziennych wyznaniach można było zauważyć okrutny postęp czasu, ale przedewszystkiem ujawniał się on w coraz to większej tęsknocie i cierpieniach rozłąki. Miłość niezmieniona przetrwała do końca wojny. W dniu, w którym został podpisany pokój, nagle przestałam otrzymywać depesze. O obojgu zakochanych wszelki słuch zaginął. Przez dłuższy czas odczuwałam brak depesz. Przecież w ciągu tych kilku lat było to moje jedyne przeżycie. Czując się wytrącona poza nawias ich miłości odczuwałam pustkę.

Po upływie pewnego czasu powzięłam zamiar udania się do Paryża.

Opowiadająca zamilkła. Po chwili dodała:

— To był jedyny wypadek prawdziwej, wielkiej miłości, jaką widziałam w mem życiu.

Znów zamilkła, poczem dodała szybko:

— Ale muszę jeszcze coś dodać. Przed wprowadzeniem w czyn zamierzonego wyjazdu do Paryża, otrzymałam od mojej pary krótki list. Oto on. Tu również jest czek, który znajdował się w liście, nigdy go nie spienięże.

List krążył z rąk do rąk. Był on napisany na maszynie i zawierał co następuje:

Wielce szanowna pani!

Mamy nadzieję, że wkrótce osobiście wyrazimy pani wdzięczność za jej wielką dobroć. Tymczasem pragniemy załatwić kupiecką stronę całej sprawy. Przy niniejszem pozwalamy sobie załączyć piętnastoprocentową prowizję od zysków, które osiągnęliśmy od roku 1914—1918, która się pani słusznie należy. Pani była tak dobra i uprzejma, że podjęła się pani załatwiać nasze codzienne depesze szyfrowe, za pomocą których podawaliśmy kursy giełdowe wiedeńskie do Paryża i paryskie — do Wiednia. Wyniki pani czteroletniej pracy są doskonałe; specjalnie dziękujemy pani za to, że pani nigdy nie zmieniła ani jednego słowa. Brak jednej litery mógł bowiem całkowicie zmienić znaczenie skomplikowanego szyfru.

Madeleine i Oskar M.
Agentura giełdowa Paryż.

— Czy pani może sobie to wytłumaczyć — spytaliśmy starszą damę.

— Nie — odpowiedziała. — Czy byli już przedtem oszustami? Prawie w to wątpię. Czy kochali się rzeczywiście i zużywali swą miłość do kupieckiego tricku? Przecież ich depesze doprawdy pulsowały głęboką miłością! Nie wiem. W każdym razie po tym wypadku nie zaciekawia mnie już żadna wielka miłość.

Tłum. C. S.

Przepowiednie amerykańskiego astrologa
na rok 1930.

Lwów, 28. grudnia.

(jp) Jak zwykle z końcem roku cała falanga astrologów, jasnowidzów i wróżbiarzy, występuje z całym szeregiem prognoz i przepowiedni na

nowy rok 1930.

I na tem polu jednak, jak na tylu innych, Ameryka bierze rekord nad Europą, najwięcej zaś rozgłosu zyskały prognozy popularnego z tamtej strony Oceanu **astrologa, Lee.** Ten wróżbiarz jest w wielkiej cenie u miljarderów amerykańskich, jako specjalista w odczytywaniu z gwiazd

prognozy giełdowej.

W zeszłym roku zyskał on sobie nową sławę wskutek przepowiedzenia **wielkiego krachu giełdowego w Nowym Jorku.** Co prawda, przepowiednia jego spełniła się tylko po części, bo jakkolwiek krach nastąpił, ale nie w czasie, na który go oznaczył znawca gwiazd.

Lee może być zresztą nazwany amerykańską Kasandrą, bo jego nowe przepowiednie nie wróżą także nic dobrego Stanom Zjednoczonym, przeciwnie, stawiają je w obliczu

szeregu groźnych katastrof.

I tak Lee zapowiada na listopad roku 1930 **nowy wielki krach giełdowy.** Dalej przewiduje zamach na jedną z kierowniczych osobistości Unji, a jak z domyślników można wnioskować, osobistością tą ma być nie kto inny, jak **prezydent Republiki Hoover.** Co do innych ponurych przepowiedni, to Lee wymienia **olbrzymi pożar teatru,** czy innego wielkiego budynku publicznego w Nowym Jorku, który pochłonie hekatomby ofiar, **olbrzymi cyklon** spustoszy wybrzeża Florydy, flota powietrzna amerykańska poniesie ciężkie straty, w **Saint Louis nastąpi wybuch** tak katastrofalny, że poruszy cały świat, jeden z **najstarszych magnatów finansowych nie dożyje do końca tego roku.** Jakkolwiek Lee z delikatności nie wymienia nazwiska, jednak nie trudno się domyśleć, że prognoza ta dotyczy sędziwego Rockfeflera.

Natomiast pomyślniejsze horoskopy stawia Lee technice w roku 1930. Zapowiada m. in., że **problem spadochronu zostanie pomyślnie rozwiązany,** amerykańskiej technice uda się stworzyć **barwne i plastyczne filmy,** a także jeden z angielskich lekarzy znajdzie **niezawodny środek na leczenie raka.**

Tajemnica wiecznej młodości.
Rozmowa ze słynną Mistinguett.

Lwów, 28. grudnia.

(=) W jednem z francuskich czasopism teatralnych znajdujemy **ciekawy wywiad** ze **słynną Mistinguett,** królową Montmartre'u, która już od kilku dziesiątków lat czaruje cały Paryż nieporównaną interpretacją

lekkiej francuskiej piosenki,

oraz swym doskonałym tańcem. „Boska“ Mistinguett ma — jak wiadomo — **sześćdziesiąt lat z okładem...** Mimo to nie przestała jeszcze być

„królową“...

Wciąż jeszcze wygląda na scenie — tańczy — śpiewa — **jak 20-letnia...**

Od roku już zamknięto Moulin Rouge, jej właściwy teren działania; w przeciągu tego czasu Mistinguett wyjeżdżała na gościnne występy za granicę, obecnie **znów występuje w nadsekwańskiej stolicy.** Dziennikarz francuski odwiedził divę w jej prywatnem mieszkaniu i zadał jej odrazu niedyskretne pytanie: w jaki sposób **„sędziwa“ pieśniarka** potrafi tak zwycięsko opierać się niszczącemu wszyst ko **zębowi czasu?..**

60-letnia gwiazda — zaznaczył ów dziennikarz — wyrzuca słowa z **szybkością,** świadczącą o niebywałym, niewyczerpanym **temperamencie.** Uśmiecha się swym wciąż jeszcze

czarownym uśmiechem,

odsłaniającym młodzieńcze zęby.. Oczy błyszczą... Pokłady szminki nie zatuszowały jednak fałd i zmarszczek, żłobiących pozatem piękną jeszcze twarz... Naturalnie — złuda scena doskonale ratuje sytuację, ale tu — w czterech ścianach prywatnego mieszkania okrutna starość zamaskować się zupełnie — nie da...

— Patrzy pan na mnie — rzekła Mistinguett — tak samo, jak wszyscy-... Liczy pan moje zmarszczki? Poco? **Zęby są prawdziwe... Oczy też...** A te fałdy na twarzy, to rezultat tyloletniego szminkowania się... Pozatem — czuję się młodą... **Moje lata?** Słowo honoru: źli ludzie dodają mi! Mam **trochę mniej, niż opowiadają.** Lecz — przebieram się w rewji prędzej, niż wszystkie młode.... No, a nogi? **Voilà!**

Rzeczywiście nogi królowej Montmartre'u są — **klasyczne...** Zadają kłam twierdzeniu, jakoby starość była wrogiem piękności

— Tajemnicą mej młodości jest

praca!

Niechbym dziś zerwała z teatrem — po miesiącu okażę się **ruiną, zgrzybiałą babcią.** Tańczę i śpiewam codziennie od 8-ej do 12-tej w nocy, a w soboty i niedziele prócz tego od 1-szej do 6-tej wieczorem. Ta praca na scenie jest moim **Steinachem...** Żadnych zabiegów nie uznaję!.... **Gwiżdżę na dietę!.... Co zjem — to wytańczę... Nie utyję!...** Mistinguett będzie sobą do ostatniego tchu!...

— O starości nie myślę wcale. Nie liczę moich lat, ani moich zmarszczek. **Życie jest piękne! I Paryż! I taniec! I piosenka! I kulisy! Kocham to wszystko, a najbardziej kocham mój Montmartre...** I te biedne dziewczęta uliczne, o których śpiewamy we wszystkich niemal piosenkach naszych.... I tych apaszów spelunek paryskich... Kocham ich, bo to **moje dzieci.** Od maleńkości nucą mi one te piosenki, które ja **popularyzuję ze sceny...** Ile pokoleń wyrosło przy dźwiękach **moich „Mausom“...** Prócz pracy odmładza mnie jeszcze — miłość. Kocham i pracuję — dzięki temu **jestem zawsze młoda...**

Zapoznany pałac sztuki.
„WSYPKA“ ZBYT SUMIENNEGO TŁUMACZA, A NIEDOKŁADNEGO ZNAWCY FRANCUSZCZYZNY.

Lwów, 28. grudnia.

(jp) Pisma humorystyczne korzystają obficie z komizmu, jaki wywołuje niejednokrotne dosłowne tłumaczenie z jednego języka na drugie. Czasami jednak komizm ten nie jest w intencji autora, a wtedy następuje wsypka bardzo nieprzyjemna, tak dla niego, jak i dla organu, w którym pracuje. Taki wypadek zdarzył się niedawno sprawozdawcy „Frankfurter Zeitung“, który podał z Paryża sensacyjną wiadomość, iż obecnie wprowadzono w stolicy Francji dla wygody cudzoziemców zwyczaj **urządzania wystaw dzieł sztuki już nie w muzeach, ale w wielkich hotelach miasta.** Do tej niezwykłej wiadomości dodał sprawozdawca, iż zapoczątkuje ten nowy kurs **wystawa kolekcji obrazów malarza Pawła Souday w hotelu Dronot.**

„Frakfurter Zeitung“ podała tę wiadomość bez zastrzeżeń, a może także większość czytelników przyjęła ją z dobrą wiarą. Natomiast wychwycił ją jeden z dziennikarzy francuskich i powtórzył w pismach stołecznych. Obecnie ten komiczny „lapsus“ wywołuje **wesołość w całym Paryżu,** ponieważ **hotel Drouot jest jednym z najpierwszych pałaców sztuki w Ville-Lumire,** w którym odbywają się stale wystawy i sprzedaż najcenniejszych obrazów.

Niefortunny sprawozdawca widocznie za mało był biegły w arkanach języka francuskiego i nie wiedział, że „hotel“ po francusku nie oznacza tylko domu zajezdnego, ale także eleganckie domy prywatne i gmachy publiczne, jak np. hotel de Ville, ratusz, hotel de Rambouillet i in.

Kamerdyner wielkiego Clemenceau policjantem.
TAKĄ KARJERĘ OBRAŁ SOBIE DŁUGOLETNI SŁUGA „STAREGO TYGRYSA“.

Lwów, 28. grudnia.

(jp) Długoletni kamerdyner wielkiego męża stanu, Clemenceau Albert, który zażywał jako powiernik swojego pana niemal równej z nim sławy, wstąpił obecnie do służby policyjnej. Ten wybór karjery wywołał dużą sensację w Paryżu, ponieważ przed Albertem otwierały się niezwykle korzystne drogi do zdobycia majątku. Dzięki znanemu snobizmowi miljarderów amerykańskich, ci **potentaci dolarowi prześcigali się w świetnych propozycjach,** chcąc pozyskać dla swoich usług byłego kamerdynera zmarłego, wielkiego męża stanu. Jednak Albert odrzucił najbardziej ponętne warunki, oświadczając, że jedynem jego życzeniem po śmierci swego pana jest **służyć sprawie porządku i bezpieczeństwa publicznego.**

Gdy po raz pierwszy przybrał mundur policyjny i zjawił się przed prefektem policji paryskiej p. **Chiappe,** rzekł z humorem:

— Co by też mój pan powiedział, gdyby mnie zobaczył w mundurze „flic'a“? (Flic jest to przezwisko policjanta francuskiego, podobne jak w Polsce polikier albo mętak).

Szofer starego „Tygrysa“ Franciszek Brabant ma zostać dozorcą w muzeum, który przyjaciele wielkiego męża stanu zamierzają urządzić na jego cześć w małem domku w Saint-Vincent sur-Jard w Wandei, w którym Clemenceau zamieszkiwał.

Domek ten zresztą nie był własnością Clemenceau, który wogóle nie posiadał żadnego majątku i gdyby nie suma 200 tysięcy franków, którą otrzymał od nakładców za wydanie swoich dzieł, byłby w ostatnich latach znalazł się bez środków do życia.

Romantyczny Rinaldo i nieboialna panienka

Rycerskość dzisiaj już nie popłaca.

Lwów, w grudniu.

(jp) Romantyzm stanowczo nie popłaca dziś na świecie. Smutne to doświadczenie zrobił w tych dniach pewien bandyta w Paryżu, który praktykując swoje ryzykowne rzemiosło zapragnął wzorować się na **rycerskości romantycznego zbójcy Rinalda Rinaldiniego.** Młody i przystojny bandyta, ubrany według ostatniej mody i z nienagannemi manierami wszedł onegdaj do jednego ze sklepów jubilerskich przy rue d'Amsterdam. W sklepie znajdowała się tylko młoda i urocza córka jubilera, do której elegancki klijent zwrócił się z uprzejmą prośbą o pokazanie mu **obrączek ślubnych.** Panienka z miłą chęcią uczyniła zadość życzeniu klijenta, bo czyż nie godzi się zachęcać ludzi, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie?

Nawiązała się rozmowa, gdy nagle... elegancki przybysz **wyciągnął rewolwer z kieszeni** i mierząc prosto w głowę młodej dziewczyny, wykrzyknął: — dawaj pieniądze albo wypalę!

Frazes ten niemal klasyczny przy tego rodzaju występach, nie odebrał młodej dziewczynie przytomności.

— Czy nie wolałby pan — rzekła uprzejmie — abym zamiast pieniędzy oddała panu jeden z **klejnotów, który sobie pan sam wybierze.**

Rycerski bandyta zgodził się na propozycję i usunął się z drogi panience, aby mogła sięgnąć po **szkatułkę, z której miała zamiar ofiarować mu klejnot.**

Ta jednak wykorzystując ten moment skoczyła do drzwi i wybiegając na ulicę zaalarmowała policję. Wobec tego obrotu rzeczy rycerskiemu bandycie nie pozostało nic innego jak momentalnie dać nura, rezygnując z podarku.

Panienka wyszła na swoje. Trudno jednak nie zauważyć, że ten brak lojalności wobec rycerskiego bandyty odstraszy zapewne rzezimieszków od podobnie romantycznych metod, na czem bezwątpienia wyjdzie najgorzej ten albo ta, na kogo w przyszłości jego wybór padnie.

„Białe“ promienie.

Lwów, 28 grudnia.

(=) Gazeta londyńska **„Lunday Times“** donosi, że z niedawno odkrytemi „białemi“ promieniami dokonano **eksperymentów,** które dały już **zadziwiające wprost rezultaty.** Sukcesy w tej dziedzinie są znacznie większe niż z t. zw. promieniami ultrafioletowemi. Przy pomocy „białych“ promieni można obserwować **najdelikatniejsze tkanki** organizmu ludzkiego i w ten sposób rozpoznać chorobę w — zarodku...

Przedstawienie tylko dla aktorów

Lwów, 28 grudnia.

(=) W Berlinie ustalił się oddawna zwyczaj, że teatry starają się pójść na rękę aktorom, którzy grają po parę tygodni, a nieraz i po parę miesięcy z rzędu w jednej sztuce, wskutek tego nie mają możności oglądania innych spektakli — urządzając co pewien czas przedstawienie

tylko specjalnie dla nich.

Przedstawienia te odbywają się o północy, a wstęp na nie mają tylko aktorzy.

Wiedeń poszedł obecnie za przykładem Berlina i w teatrze **„Komoedie“** odbyło się **pierwsze tego rodzaju przedstawienie.** Dawano „przebój“ komedjowy obecnego sezonu wiedeńskiego **„Grand Hotel“ Pawła Franka.** Sala była

przepełniona.

Prawie wszyscy widzowie znali się wzajemnie doskonale; toteż nikt nie nudził się podczas antraktów. Należy zaznaczyć, że bynajmniej nie rozesłano zaproszeń do pierwszych rzędów wybitniejszym, a do drugich mniej ważnym aktorom. Bliskość miejsca zależała od tego, **kto wcześniej odebrał sobie z kasy przeznaczony dla niego bilet.** Tu więc przynajmniej nikt nie czuł się pokrzywdzony, ani obrażony — **wszyscy byli równi.**

Artysta filmowy autorem dramatycznym.

Lwów, 28 grudnia.

(=) Słynny aktor sceny londyńskiej oraz ekranu (znają go również z filmu lwowianie) **piękny Ivor Novello** napisał komedję, którą z niesłychanem powodzeniem wystawia obecnie **„New Theatre“** w Londynie.

Treść tej sztuki niesłychanie naiwna i niewybredna, podobna jest do treści amerykańskich **scenarjuszów filmowych, „Symphony in two flats“** (tak brzmi tytuł sztuki) odbywa się w małem miasteczku **kompozytora muzycznego.** Jest on człowiekiem naiwnym. Jest święcie przekonany, że wydatki na dość wystawne życie, które prowadzi z żoną, pokrywa się z jego muzyczno - kompozytorskich dochodów. Żona sprytnie utrzymuje go w tem przekonaniu, w istocie zaś korzysta z pomocy

bogatego protektora.

Kompozytor wskutek wytężonej pracy nad nową rewją

ślepnie

i wówczas otwiera się przed żoną i jej kochankiem nowe pole do oszustwa. Wmawiają oni biednemu ślepcowi, ze rewja jego otrzymała **pierwszą nagrodę** na konkursie, na który ją posłał i wręczają mu **olbrzymią sumę jako nagrodę.** Muzyk jest szczęśliwy. Tymczasem, gdy zostaje sam w domu, słyszy przez radjo, że nagrodę dostał ktos inny. Wówczas wszystko staje mu się jasne i **wypędza żonę z domu.** Ale po upływie trzech tygodni kompozytor istotnie otrzymuje nagrodę na konkursie symfonji, żona wraca do niego i

błaga o przebaczenie

i wszystko dobrze się kończy, jak kończyło się tyle razy w licznych scenach filmowych, w których grał piękny Ivor...

Precz z długą suknią.

TAK WOŁAJĄ AMERYKANKI.

Lwów, 28. grudnia.

(=) Obecna moda kobieca lansuje — jak wiadomo — **długie suknie.** Jeśli Europejki stosują się posłusznie do rozkazów tej dyspotycznej władczyni, to Amerykanki

zbuntowały się

stanowczo przeciwko tej królowej, rezydującej w Paryżu. Damy nowojorskie zawiązały nawet specjalną ligę w tym celu: **„Fashion League of the United States“.** Celem tej ligi jest walka z kaprysami mody europejskiej, a zwłaszcza z ostatnim jej wymysłem — **długą suknią.** „Nie chcemy długiej sukni!“ — brzmi ustęp ogłoszonej w dziennikach amerykańskich odezwy tej ligi. — „Jest ona niepraktyczna i nieestetyczna. Długa suknia jest

absurdem.

Tamuje ona swobodę ruchów, jest dobra dla kobiet haremowych, a nie dla kobiet współczesnych, pracujących i uprawiających sporty“...

Wielcy krawcy paryscy **niepokoją się** niewątpliwie bardzo tym oryginalnym buntem, który może bardzo ujemnie wpłynąć na ich — **dochody...**

Śmiertelne nudy.

SAMOBÓJSTWO MILJONERA.

Lwów, 28. grudnia.

(=) Wielkie wrażenie wywołało w Chicago samobójstwo **34-letniego miljonera, Hnuta Wentwortha,** nie należącego wprawdzie do największych krezusów amerykańskich, niemniej jednak człowieka bardzo bogatego. Wentworth był miły, przystojny, cieszył się doskonałym zdrowiem, posiadał znaczną fortunę — cóż zatem skłonić go mogło do tak **rozpaczliwego kroku?** Odpowiedź na to daje

list pożegnalny,

pozostawiony przez miljonera, a skierowany do starszego brata. Oto co pisze m. i. Wentworth:

„Życie tylko wówczas przedstawia jakąś wartość, jeśli się w niem znajdzie **ważny i wartościowy cel,** ku któremu można dążyć... Ja tego znaleść nie mogłem... Od kilku lat dręczyły mnie i dręczą **tak okropne nudy,** że życie mi całkowicie obrzydło... Dlatego rozstaję się z niem“...

Olbrzymia opera.

Lwów, 28. grudnia.

(=) Przed paru dniami nastąpiło otwarcie **nowej opery w Chicago.** — Gmach opery ma 45 pięter. Pieniądze na wybudowanie tego kapiącego od złota i marmuru gmachu,

sumę 20 miljonów dolarów,

dali miljarderzy amerykańscy, a przedewszystkiem **pani Rockkefeller, Mac Cormick i Samuel Insult.** Na otwarciu, na którem dawano „Aidę“ było obecnych

3.750 osób.

Obliczono, że panie na widowni miały na sobie klejnotów za sumę **100 miljonów dolarów!** Gmach był pilnie strzeżony przez policjantów, gdyż Chicago — jak wiadomo — jest miastem **osławionych bandytów...**

KRONIKA

28 GRUDNIA Sobota Młodzian.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 28. grudnia o godzinie 3.30 „Cudowny pierścień“ dla młodzieży.

Sobota, 28. grudnia o godzinie 7.30 „Księżniczka Chicago“.

Niedziela, 29. grudnia o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.

Niedziela, 29. grudnia o godz. 7.30 „Eros i Psyche“.

Poniedziałek, 30. grudnia o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago“.

Wtorek, 31. grudnia o godzinie 7-mej „Księżniczka Chicago“.

Wtorek, 31. grudnia o godzinie 11-tej w nocy „Jak się bawić, to się bawić“ rewja aktualna W. Raorta.

Środa, 1. stycznia 1930 r. o godz. 3.30 „Cudowny pierścień“; przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Środa, 1. stycznia 1930 r. o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago“.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 28. grudnia o godzinie 7.30 „Codziennie o piątej“.

Niedziela, 29. grudnia o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan“.

Niedziela, 29. grudnia o godz. 7.30 „Pan Lambertier“.

Poniedziałek, 30. grudnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo“.

Wtorek, 31. grudnia o godzinie 7.30 „Murzyn Warszawski“.

Wtorek, 31. grudnia o godzinie 11-tej w nocy „Rewja Sylwestrowa“.

Środa, 1. stycznia 1930 r. o godz. 7.30 „Kobieta, wino, dancing“.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Arka Noego“ w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
CASINO: „Księżniczka Olga“.
CHIMERA: „Romans Hr. L.“.
COLOSSEUM: „Książę w niewoli“.
GRAŻYNA: „Miłość kozaka“.
FATAMORGANA: „Wenus“.
KOPERNIK: „Coraz prędzej“.
LEW: „Arka Noego“ w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
LUNA: „Indyjska krew“.
MARYSIENKA: „Coraz prędzej“.
OAZA: „Najpiękniejsza dama Paryża“.
PALACE: „Białe cienie“.
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jezdziec“.
PAN: „Awantura arabska“.
POLONJA: „Siódme niebo“.
PROMIEŃ: „Złota Lilja, Miłość aktorki“.
STYLOWY: „Białe noce“.
UCIECHA: „Jarmark Miłości“.

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Sobota, 28. bm. Dwa przedstawienia „Lwów w nocy“ o 7.30 i 9.30 wieczorem.

Wiadomości teatralne.

Dziś dla dzieci i młodzieży „Cudowny pierścień“ dany będzie o godz. 3.30 w Teatrze Wielkim. Prześliczna ta bajka J. Warneckiego, wspaniale wystawiona, daje młodym umysłom dużo miłych i urozmaiconych wrażeń i jest entuzjastycznie przyjmowana przez naszych milusińskich.

Piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“, której powodzenie wzrasta z każdym dniem, powtórzona zostanie dziś, w sobotę, dn. 28. bm. o godz. 7.30 Piękna muzyka, wspaniała wystawa, doskonały śpiew i gra wszystkich ulubieńców lwowskiej publiczności, liczne i efektowne popisy girlsów, efekty świetlne, wszystko to stawia przedstawienie operetki na europejskim poziomie.

Rewja Zbierzchowskiego dowcipna, barwna, błyskotliwa, ciesząca się wciąż niesłabnącą frekwencją, powtórzona zostanie jutro, w niedzielę dn. 29. bm. o godz. 3.30 popoł. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tego „przeboju“ obecnego sezonu, który ustępuje miejsca rewji W. Raorta „Jak się bawić to się bawić“.

„Eros i Psyche“ arcydzieło rodzimej literatury, przedwcześnie zgasłego autora „Na srebrnym globie“ J. Żuławskiego, którego utwory są tłumaczone na języki obce, dane będzie w niedzielę, dn. 29. bm. o godz. 7.30 w Teatrze Wielkim. Doskonałe kreacje naszych artystów z pp. Malanowiczówną i Guiterem w rolach głównych, piękna wystawa, doskonała inscenizacja, przyczyniają się do powodzenia tego utworu niezwykle wartościowego pod względem scenicznym i poetyckim.

W Teatrze Małym dowcipna komedja „Codziennie o 5-tej“ dana będzie po raz ostatni w tym sezonie w sobotę, dn. 28. bm. Jest to prawdziwy rekord zabawy i śmiechu. W niedzielę, dnia, dnia 29. bm. jedyny raz doskonała komedja „Pan Lambertier“ z pp. Barwińską i Żyteckim na czele.

Popołudniówkę niedzielną w Teatrze Małym wypełni cieszący się zawsze ogromnem powodzeniem sensacyjny „Proces Mary Dugan“. Początek o godz. 3.30.

CO MÓWI NEMO.

Najpiękniejszy poemat.

CZASEM MI PRZYŚNI SIĘ JAKIŚ POEMAT
TAKI DŹWIĘCZĄCY JAKGDYBY ANIELI
BOSKIEJ SYMFONJI WYGRYWALI TEMAT
NA ZAWIESZONEJ WŚRÓD GWIAZD WIOLONCZELI.

RYMY WBIJAJĄ SIĘ W SERCE JAK RAPIER,
ZWROTKA ZA ZWROTKĄ W MYŚLACH SIĘ UKŁADA,
ŻE TYLKO POWSTAĆ I CHWYCIĆ NA PAPIER
TO CO MI WE ŚNIE WIECZNOŚĆ PODPOWIADA.

LECZ GDY SIĘ ZBUDZĘ, DUSZA MOJA PUSTA
I Z NIEPAMIĘCIĄ BÓJ NAPRÓŻNO TOCZY.
GDY SPAŁEM KTOŚ MIĘ POCAŁOWAŁ W USTA
I KTOŚ SIĘ ROZWIAŁ, GDY OTWARŁEM OCZY.

Z miasta.

Zarząd Koła TSL. im. Stefana Żeromskiego we Lwowie poczuwa się do obowiązku złożenia publicznego podziękowania firmie Appel Leon i Ska, Legjonów 1, za bezinteresowne wypożyczenie do świetlicy kursu dla chórów i teatrów ludowych 7-mio lampowego aparatu radjowego na czas dwutygodniowy. Równocześnie dziękujemy publicznie firmie Bujak Jan, Kopernika 4 za wypożyczenie do wykładów epidjaskopu.

(—) **Na mieście pojawił się** wczoraj tygodnik pt. „Nowy Tydzień“, organ drobnego kupiectwa lwowskiego pod redakcją dra Bombacha, a wydawany przez prezesa Związku drobnych kupców p. Ornsteina. Nowe pismo przeznaczone jest dla szerokich sfer drobnego kupiectwa żyd.

Komunikaty.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa grudniowa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, która cieszyła się dotychczas wielkiem powodzeniem — będzie otwartą jeszcze tylko do 1. stycznia włącznie. Przypominamy, że w wystawie tej biorą udział następujący artyści: Bartkowski, Kahane, Lam, Rosen, Rychter-Janowska, Wachtel. Tworczość każdego z wymienionych reprezentuje większa kolekcja dzieł. Nadto odrębną salę zajęła grupa artystów lwowskich, urządzając wystawę tak zwaną „Gwiazdkową“. W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku nastąpi otwarcie wystawy związku „ARTES“, nowego zrzeszenia artystycznego, obejmującego młodych artystów, malarzy i architektów, pracujących w naszem mieście. Bilety roczne na rok 1930 są już do nabycia w Sekretarjacie Tow. w cenie po 15 zł. 50 gr. Bilet roczny daje prawo wolnego wstępu na każdą wystawę dowolną ilość razy — prawo do 75% zniżki dla najbliższych członków rodziny — prawo do artystycznej premji, oraz zapewnia udział w losowaniu dzieł sztuki, który to zwyczaj Dyrekcja w tym roku wznowiła. Wystawa otwartą jest codziennie od 10. do 15. popoł.

Kronika policyjna.

(—) **Kogo wczoraj okradziono?** W mieszkaniu Stanisława Markiewicza, zam. przy ul. Sobińskiego 8, skradziono wczoraj garderobę wartości około 1.000 zł. — Na szkodę Anny Goldberg, zam. przy ul. Św. Anny 15, skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, oraz srebro wartości 4.000 zł. — P. Annie Bunin, zam. Św. Zofji 32a, skradziono parę kolczyków złotych z brylancikami wartości 500 zł. — Zygmunt Fluhr, zam. Berka Joselowicza 8, zawiadomił policję, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł różne przedmioty, wartości 800 zł. — Pepa Silpon, zam. Ochronek 11a, doniosła policji, że po włamaniu się do jej mieszkania skradziono jej garderobę, srebrną torebkę, oraz kasetkę MKO., ogólnej wartości 1735 zł. — W Rynku skradziono wczoraj p. Oldze Senicio, nauczycielce, zam. w Koźminkach pow. Kalisz, walizkę z rzeczami wartości 1.000 zł. — Z mieszkania Charlotte Ingber, zam. przy ul. Glinianskiej 8, skradziono wczoraj bieliznę wartości 2.500 zł. — Józef Bukowaj, zam. Szeptyckich 34 doniósł o włamaniu do jego mieszkania, skąd skradziono mu garderobę, zastawę srebrną wartości 800 zł. — Z restauracji Karola Hocha przy ul. Piłsudskiego 11a, skradziono wczoraj kilka flaszek likieru, oraz rozbito automat, z którego zabrano 80 zł. Szkoda ogólna wynosi 280 zł.

(—) **Napad bandycki.** Jan Drąg, montem, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 33, doniósł wczoraj policji, że wieczorem u wylotu ul. Na Błonie i Janowskiej napadł go bez powodu Michał Stankiewicz i strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w twarz.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Franciszkę Żmudzińską za wybicie szyb wartości 30 zł. w sklepie Kornickiego, przy ul. Grodzickich, Mozesa Stockhauera za kradzież główek maszyn do szycia oraz maszyn do pisania na szkodę Dawida Seidena, zam. przy ul. Żółkiewskiej 27, Zofję Stangurską za kradzież drobiazgów na szkodę Zofji Gorewicz, oraz Leona Pawluka za usiłowane włamanie do kiosku Franciszka Nikory przy ul. Ponińskiego.

W CIĘŻKIEJ DLA KUPCÓW DOBIE.

Cały świat gospodarczy przeżywa dzisiaj przesilenie. Daje się ono odczuwać nietylko u nas, w młodym organiźmie przemysłowym i kupieckim, ale i w krajach znacznie zamożniejszych, ba, w potężnej Ameryce. Jest to naturalne czas przejściowy, bo w strumieniach życia ekonomicznego, jak na falach rzeki, następuje po górce dolinka i odwrotnie.

Chcąc czas zastoju przebyć szczęśliwie, musimy bacznie obserwować metody, jakie w takich wypadkach stosuje bardziej doświadczony Zachód. Co tam widzimy? Im większa dekonjunktura, tem większe wysiłki, aby ją przełamać, tem silniejsza pomysłowość w kierunku rozgłosu i organizacji rynku zbytu. Nikt tam nie liczy na to, że przedsiębiorstwo jego jest dostatecznie znane. Popularną jest w Ameryce zasada: „Jeżeli włożyłeś dolara w towar, trzymaj w pogotowiu drugiego dolara, aby konsumenta z swoim towarem zaznajomić“. Gdy badamy, jakie firmy i w ciężkich czasach mają powodzenie, dochodzimy łatwo do przekonania, że to są te, którym udało się zwrócić na siebie uwagę klienteli. Rozgłos bowiem jest podstawą i dźwignią każdego przedsięwzięcia. Ale jeszcze ważniejsze, niż rozgłos jest rzetelne, a umiejętne informowanie nabywców, co i gdzie jest do nabycia.

Lwów pod względem tej nowoczesnej umiejętności informowania o sobie pozostał dotąd w tyle. Jakgdyby zapomniał o tem, że jest trzeciem co do wielkości miastem w państwie prześcigło trzydziestomiljonowem, że w promieniu dwóch do trzech godzin jazdy kolejowej może dosięgnąć kilkanaście większych miast prowincjonalnych, ciążących ku niemu, których mieszkańcy swe potrzeby materjalne i kulturalne tu zaspakajać zwykli.

To też bardzo na czasie przystąpiły Targi Wschodnie do opracowania Informatora „Kogo szukasz“. Jego swoisty układ wskaże nawet niedoświadczonemu, nawet nieznającemu miasta, gdzie, na którym odcinku ulicy nabyć można jakiś artykuł, jaka w pobliżu się mieści instytucja, z kim można porozumieć się telefonem w danej kamienicy, czy realności. Każdy więc, kto chce pozyskać czy utrzymać klientelę, kto pragnie, by o nim wiedziano, powinien posiarać się o umieszczenie swego nazwiska czy firmy w Informatorze „Kogo szukasz“ lub stwierdzić w najbliższych dniach w Zarządzie Targów Wschodnich, osobiście albo telefonicznie, czy nazwisko jego nie zostało w odpowiednim dziale, na którym mu zależy, przypadkiem pominięte. Jak największa dokładność tego wydawnictwa leży bowiem zarówno w interesie jednostki, jak i ogółu. **K. N.**

Zamiast życzeń świątecznych z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku — składają dowódca, oficerowie i szeregowi 12 pułku kresowego artylerji polowej kwotę 50 złotych do dyspozycji Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego w Złoczowie. 9885-3

Z kraju.

Dyrekcja Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie ogłasza konkurs na stanowisko asystenta bibljotecznego w XIII. st. sł., przyczem pierwszeństwo mieć będą kandydaci z dłuższą praktyką w opracowywaniu rękopisów i starych druków. Podanie, zaopatrzone potrzebnemi dokumentami (odpis aktu urodzenia, świadectwo dojrzałości, dyplom uniwersytecki, świadectwa działalności zawodowej), z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz fotografją, należy wnosić do dn. 10. stycznia 1930 roku do Dyrekcji Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Leon Rauch, Przemyśl. W Wydawnictwie naszem nie jest zatrudniony żaden p. Adam Daszyński.

Składki.

Starosta Bernotowicz, Żółkiew, zamiast życzeń świątecznych na Związek Strzelecki 10 zł.

Radzikowski. Przystań op. Mosty Wielkie dla Matki Obrońcy Lwowa 3 zł., dla Wiktorji 3 zł.

„Gazeta Poranna“ na Wołyniu.

Projekt nowego połączenia kolej.
Wołynia z Małopolską Wsch.

Krzemieniec, w grudniu.

Ostatnio komitet nowobudujących się kolei Państw. Rady Kolejowej postanowił włączyć do programu rozbudowy sieci kolejowych **budowę linji kolejowej Krzemieniec—Zborów.**

Linja ta, biegnąc od Krzemieńca przez **Młynowce, Dunajów, Dworce, Popowce, Komaryn, Borszczówkę, Aleksiniec, wkracza następnie na teren Małopolski,** przebiega przez **Założce, Olejów do Zborowa.** W ten sposób otrzyma Wołyń **nowe połączenie kolejowe z Małopolską,** co bezsprzecznie przyczyni się do **wyrównania różnic dzielnicowych** i dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych pomiędzy Wołyniem a Małopolską.

Należy jednakże pamiętać, że do chwili urzeczywistnienia projektu budowy linji Krzemieniec—Zborów upłynie jeszcze sporo czasu. W każdym razie stało się dobrze, że budowa została narazie przynajmniej zadecydowaną.

Z życia prowincji.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, w grudniu.

(K) Wiceprezesem tut. S. O. został po dłuższem bezkrólewiu mianowany p. dr. Janusz Trzesieniecki, sędzia s. o. w Czortkowie.

Szajka złodziei wiejskich dokonała w nocy we wsi Jasieniewcach (pow. Złoczów) masowych włamań i kradzieży. I tak skradli ze stajni Dmytra Koliszyna parę koni, Hryńkowi Hołowatowi parę koni i uprząż, Semkowi Michajłowi wóz i 3 i pół m. zboża, Michałowi Raznyjowi futro i chleb ze spichlerza i Tymkowi Baczyńskiemu zboże, mąkę, ubranie i futro. W Winnikach chcieli na życie popaść konie, lecz gdy zobaczyli zbliżających się gospodarzy, właścicieli tych pól, uciekli, zostawiwszy nietylko skradzione konie i rzeczy, lecz także własny wóz z koniem.

Żakowskie wybryki. Adwokatowi ukraińskiemu p. dr. Teodorowi Waniowi oderwali wczoraj niewyśledzeni sprawcy tabliczkę z polskim napisem, którą umieścił obok tabliczki z ukraińskim napisem, na murze swej kamienicy. Jest to już druga z polskim napisem zerwana tabliczka.

PORADNIK PRAWNICZY.

Czy i jakie odszkodowanie
należy się posiadaczow czeku niewykupionego w terminie?

Lwów, 28 grudnia.

Czek jest środkiem płatniczym, jest jakby surogatem pieniądza i z tego względu na straży jego pewności stoją **specjalne sankcje karne.** Posiadacz czeku, który nie został honorowany, ponosi, rzecz naturalna, straty wskutek braku pokrycia w terminie, i stąd **prawo jego do odszkodowania.**

Artykuł 51 ustawy czekowej rozstrzyga tę kwestję w następujący sposób: „Jeżeli zapłata czeku nie nastąpiła z powodu, iż wystawca, wystawiając czek, nie miał u trasata potrzebnego funduszu do rozporządzenia, lub z powodu, iż po wystawieniu czeku rozporządził pokryciem, odpowiada wobec posiadacza za wszelką szkodę, conajmniej zaś powinien zapłacić mu sześć procent od niepokrytej sumy. Roszczenia powyższe, mówi ustawa, przedawniają się w ciągu 3 lat od dnia, w którym trasat odmówił zapłaty“.

Jak z powyższego tekstu wynika, **posiadacz czeku nie ma obowiązku udowadniania rodzaju i wysokości poniesionych szkód,** wystarczy fakt niezapłacenia czeku z powodu braku pokrycia. Wystawca czeku niepokrytego, niezależnie zatem od odpowiedzialności karnej, obowiązany jest uiścić na rzecz swego wierzyciela **odszkodowanie w wysokości 6 prc. sumy niezapłaconej.**

Czy administrator domu
może zeznawać jako świadek w procesie cywilnym, jeżeli się nań powołuje właściciel domu?

Lwów, 28 grudnia.

Kwestja powyższa ma bardzo doniosłe znaczenie w praktyce, o czem przekonywa poniższa sprawa, którą w tych dniach rozważał sąd grodzki w stolicy.

Pan Z., właściciel domu, wystąpił **o eksmisję przeciwko lokatorowi D.** Jako powód do żądania eksmisji Z. wskazał hałaśliwe zachowanie się i zaśmiecanie domu przez D. Na rozprawie sądowej okoliczności powyższe miał ustalić **świadek, administrator kamienicy.**

Po zreferowaniu sprawy pełnomocnik strony pozwanej zażądał wyłączenia administratora domu, powołując się na art. 86 p. 5. u. p. C., który wyłącza „pełnomocników“, na których powołują się ich mocodawcy“. Jednocześnie rzecznik pozwanego powołał się **na orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 134/1923 r.,** w którym wyraźnie jest powiedziane, iż administrator, choćby nawet nie miał pełnomocnictwa na piśmie, jest **zależnym od swego mocodawcy** i z tego względu w charakterze świadka badany być nie może.

Rzecznik powoda w sprawie oponował przeciw, uwzględnieniu powyższej koncepcji, podkreślając, iż w ten sposób **możnaby utracić każdego świadka w sprawie cywilnej.**

Sąd po naradzie oddalił ekscepcję strony pozwanej. A więc administrator był badany w charakterze świadka, sprawa jednak w ostatecznym finale oprze się **o Sąd Najwyższy.**

K. Kl.

Kronika brodzka.

(Od naszego korespondenta.)

Brody, w grudniu.

Podróż służbowa oficerów Wyższej Szkoły Wojennej. W dniach 15. i 16. bm. witał powiat brodzki oficerów Wyższej Szkoły Wojennej. Oficerowie podzielili się na dwie grupy po 15 uczestników z odpowiednią ilością obsługi. Pierwsza partja zwiedzała okolice Podhorzec, gdzie się odbywały bitwy z kawalerją Budiennego, druga grupa udała się przez Leszniów do Smarzawy oglądać pola bitwy z roku 1914, gdzie nastąpiły pierwsze starcia kawalerji austrjackiej i rosyjskiej. Miłych gości podejmował miejscowy starosta dr. Siokało w prywatnem mieszkaniu. Przy tej sposobności wygłosił starosta w myśl wskazówek p. wojewody, odczyt o stosunkach narodowościowych i gospodarczych powiatu brodzkiego. Zetknięcie się społeczeństwa z oficerami nazwanej Szkoły pozostanie w powiecie i mieście sympatycznem wspomnieniem.

Światło elektryczne w Brodach. Prace około zaprowadzenia w Brodach światła elektrycznego są w całej pełni i już w niedługim czasie miasto nasze zajaśnieje blaskiem światła elektrycznego. Należy podkreślić, że szybkie uruchomienie elektrowni zawdzięczać należy w znacznej mierze życzliwości wojewody tarnopolskiego p. Moszyńskiego, który jako samorządowiec zrozumiał sytuację magistratu brodzkiego i swoimi wpływami wyjednał dla miasta znaczną pożyczkę umożliwiającą przeprowadzenie robót w szybkiem tempie.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w grudniu.

Roki starościńskie. Celem nawiązania bliższego kontaktu z ludnością powiatu zarządziło starostwo kołomyjskie stałe roki starościńskie w roku 1930, podczas których będą przyjmowane przez starostę względnie przez jego zastępcę wszelkie prośby memorjały i petycje, będą przeprowadzane dochodzenia i rozprawy urzędowe oraz udzielane będą wyjaśnienia nie tylko naczelnikom i sekretarzom gmin, lecz również miejscowej ludności.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na dzień 18. bm. celem wyboru nowego burmistrza po rezygnacji p. Zarenby, o której już donosiłem, zostało zdekompletowane, wobec czego wyboru nie dokonano i odbędzie się on dopiero po świętach.

Zmarli. W sobotę zmarł długoletni rachmistrz tut. Miejsk. Kasy oszczędności bł. p. Samuel Hulles, człowiek niezwykle prawy i uczciwy i bardzo sumienny pracownik, niedający się wprost zastąpić. Śmierć Jego dotyka wymienioną instytucję oraz żonę p. Antoninę Hullesową, dzielną społecznicę na terenie kołomyjskim.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. XII. 1929.

HENRYK HENUS ORZECHOWSKI.

LISTY Z PROWINCJI.

Caro mio! — piąty już mija roczek od czasu, jak na łamach „Porannej“ wypisałem ci ostatni liścik z prowincji. Ile wody upłynęło od tego czasu w Wiśle?... — ile nowych strojów kobiecych od tego czasu zaprojektowała kochana Janina Pełeńska w swej „Kobiecie w świecie i salonie“, ile fałszywych wyników na matchach footbalowych przepowiedział w tym czasie nasz najsłodszy mistrz sportu Narcyz w „pogoni“ za „czarnymi“ „hasmonejczykami“? —a ileż wreszcie koniaków napsował dostojny jubilat atlasowej jamy mistrz Nemo?

Jedna tylko prowincja stoi dotąd niewzruszona, huncfotów i hultajów pełna, a jałowo ci w niej i „ciemno“, „choć oko wykol“, jakby się wyraził Imć Pan Zagłoba stylem Norwida. „Jałowo“ — rzekłem, bo nie ma pieniędzy, a „ciemno“,“ bo magistraty konsekwentnie jej nie oświetlają... Zresztą pocóż nam światła, byśmy lepiej nędzę swą widzieli. Na naszej kochanej prowincji, gdzie ulice pokryte bielą śnieżną (lepiej, że nie widać błota, w które nieczny poganin co chwilę zapada — więc tam i światła nie potrza, a zresztą... sumienny i solidny obywatel im mniej ma światła, tem ci lepiej spełnia swoje obowiązki... Gdybyś się jednak tej prowincji przyjrzał, gdybyś mógł zobaczyć, co się pod jej korcem ukrywa, tobyś się przekonał, że cała ona wzdłuż i wszerz trzęsie się i śpiewa. Pytasz dlaczego? Rzecz prosta... jedni trzęsą się z zimna, drudzy z rozkoszy, ten i ów ze strachu, a poniektóry starosta z lupą w ręku dzień cały penetruje błękit niebieski i wsłuchuje się... czyli tam... od warszawskiego gościńca nie leci na stalowym ptaku Junkersa kontrola z Warszawy. Najwięcej zaś się trzęsą owe dranie podatkowe z obawy nowych reform i obrotów podatkowych, czy tam odwrotnie, gdyż p. minister skarbu wywczasowawszy się na ferjach i wyświczywszy się w rzucie dyskiem, otworzył dysk i zapowiedział nową reformę podatku obrotowego, czy tam odwrotnie... Jednak mimo tej ogólnej febris economica, wszyscy śpiewają chórem i solo, a kierownicy urzędów skarbowych wysyłają na przyszpiegi swych pohańców podatkowych między naród i pytają: „czy śpiewa?“ — a gdy taka marabaszka podatkowa przyniesie swemu panu wieść, że lud śpiewa, pan inspektor zaciera ręce i z zadowoleniem mówi: „jak śpiewa, to będzie płacić!! — i tak w koło... Taki huncfot podatkowy, to albo ci ma dwie klasy gimnazjalne, albo wojenne seminarjum, a złośliwy ci jest niczem miejski zakład pogrzebowy, co i z umrzyka swoje obole wycisnąć potrafi. My to na prowincji najlepiej wiemy.

Mój drogi! — Pozatem cała prowincja nie jest tak wielką Abderą, za jakąby w twoich oczach uchodzić mogła. Wszak i my tu mamy swoich morderców, zabójców, włamywaczy, kasiarzy, poetów i całą tę brać niebieskich ptaków, nie mówiąc już o adwokatach, lekarzach, dyrektorach kas chorych i sekretarzach magistrackich — ba! nawet i straż pożarną mamy, której ostatni Wojewódzki Okręgowy Zjazd Straży pożarnych we Lwowie pod ciężkiemi karami zlecił, by wszystkie mo- i niemotorowe sikawki najmniej na 3 dni przed każdym pożarem były czyszczone. Tylko nie wiedzieć kiedy i do kogo ten czerwony kogut zawita, więc nie czyszczą sikawek, a błota mamy po uszy.

A teraz — mój drogi! przystępuję in medias res — co tydzień — codwa opiszę ci wzorem Cezara całą polską prowincję in capite et in membris, wobec której Galia cisalpejska jest niczem, a będę na tej prowincji siedział przez cały czas trwania mych listów aż do skutku i zafrasowanej śmierci, bo znam ci ja takich poetów i dziennikarskich bęcwałów, co to siedzą szesnaście miesięcy w roku we Lwowie i piszą przecudowne listy z Paryża, Włoch, Londynu etc. (Vide Kremcza: Listy z podróży i prasę codzienną).

Wyraz „prowincja“ — mój drogi —

Proszę o głos.

JESZCZE O NĘDZY EMERYTÓW AUSTRJACKICH.

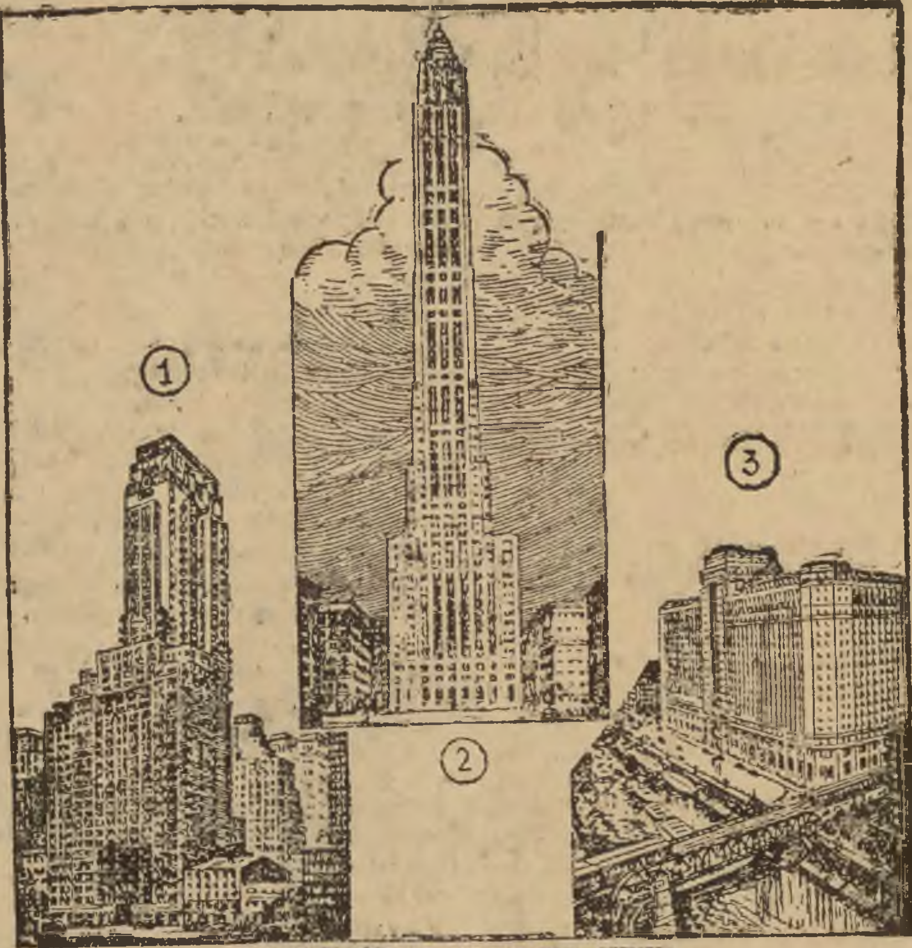
Lwów, 28. grudnia.

W numerze 9076. „Gazety Porannej“ z dnia 19. bm. ministerstwo skarbu umieściło sprostowanie omawiające nędzę emerytów. Według tego sprostowania naczelnik wydziału emerytalnego ministerstwa skarbu, udzielając delegacji Stowarzyszenia emerytów wyjaśnień, nie interpretował postanowień konwencji rzymskiej z krzywdą dla emerytów, wdów i sierót, tylko interpretował je zgodnie z duchem i literą obowiązujących przepisów.

Niech nam wolno się zapytać, **kto jest odpowiedzialnym za literę i duch tych przepisów, jeżeli nie czynniki warszawskie?** Nie ulega wątpliwości, że tendencją konwencji rzymskiej było **zabezpieczenie emerytom austrjackim zaopatrzeń w wysokości przyznanej im przez były rząd austrjacki** — z ewentualnymi wyjątkami, o ileby prawodastwo wewnętrzne danego państwa takie ustanowiło. W wypadku zaopatrzenia emerytów austr. nie zrobiono wyjątków, owszem **bez wyjątku przyznano im pobory niższe, aniżeli je mają emeryci polscy,** a w każdym razie mniejsze, aniżeli je posiadali według wymiaru austrjackiego.

Poco zatem fatygowano delegatów do Rzymu, jeżeli jedynie prawodastwo wewnętrzne ma dane państwo obowiązywać?

Konwencję z r. 1922 trzymano prawie 8 lat w archiwum, a jeżeli ministerstwo nie miało zamiaru wyciągnąć konsekwencji z tej konwencji i wyrównać pobory emerytów austjackich z poborami emerytów polskich, to niezrozumiałem jest, w **jakim innym celu, ta konwencja została obecnie w dzienniku ustaw ogłoszoną.** Jak z jednej strony konwencja rzymska chciała zapewnić emerytów zaborczych przed ewentualnem pokrzywdzeniem przez państwa sukcesyjne, tak z drugiej strony nie mogła i nie chciała faworyzować ich w stosunku do reszty obywateli i dlatego umieszczono w art. 8. konwencji zastrzeżenie, że konwencja nie narusza praw wewnętrznych w tem, co dotyczy stosunków między każdem z układających się państw a jej obywatelami. Ale państwa te nie mogły przypuszczać, że któreś z nich ustanowi różnicę między obywatelami, **że podzieli własnych obywateli na obywateli 1. i 2. klasy,** bo tylko tak osądzić można ustawę, która w bieżącym roku przyznała zaborczym emerytom kolejowym te same pobory, jakie mają polscy emeryci kolejowi, podczas gdy innym emerytom zaborczym to dobrodziejstwo nie może być przyznane. Mogło ministerstwo zaprzeczyć nędzy emerytów, wdów i sierót byłych państw zaborczych i wykazać, że dola tych nieszczęśliwych jest do zniesienia, ale tej piekącej sprawy ministerstwo nie poruszyło. tylko **starało się udowodnić, że nędza ta zgodną jest z duchem i literą przepisów obowiązujących.** I. L.



AMERYKAŃSKIE DRAPACZE CHMUR.

Jak donoszą depesze, wybudowano ostatnio w Ameryce trzy drapacze chmur, które przedstawia nasza rycina. Pierwszy z nich, to największy hotel w Nowym Jorku o 40 piętrach. Koszty budowy wynosiły 10 miljonów złotych. Dalej widzimy największy „dom świata“. Dom ten o 70 piętrach, jest dwa razy tak wysoki, jak wieża Św. Stefana w Wiedniu. Koszty budowy wynosiły 30 milj. dolarów. Trzeci wreszcie drapacz, choć mniejszy od poprzednich, szczyci się jednak mianem największego domu towarowego w Ameryce. Znajduje się on nie w Nowym Jorku, tylko w Chicago, Gmach zostanie ostatecznie wykończony w najbliższym czasie i dziesiątki tysięcy urzędników znajdzie w nim swój warsztat pracy.

Rejestrację bibljotek publicz.

ZARZĄDZIŁO MINISTERSTWO WR. I OP.

Lwów, 28. grudnia.

Ministerstwo WR. i OP. przeprowadza **rejestrację bibjotek publicznych w Polsce.** Rejestracji podlegają wszystkie bibljoteki, istniejące przy **instytucjach państwowych** (z wyjątkiem szkolnych, naukowych i wojskowych), przy **instytucjach samorządowych** np. bibljoteki Wydziałów powiatowych, samorządów miejskich i wiejskich, gminne itp., przy **instytucjach społecznych** np. bibljoteki oddziałów Towarzystw oświatowych, nauczycielskich, związków młodzieży wiejskiej, robotniczej, organizacyj rolniczych, spółdzielni, związków zawodowych, organizacji sportowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, organizacji klubowych, politycznych, bibljoteki straży pożarnych; szpitalne; bibljoteki parafjalne; **czytelnie i wypożyczalnie, należące do poszczególnych osób i firm.**

Rejestrować należy bibljoteki publiczne **polskie, ukraińskie,** białoruskie, rosyjskie, czeskie, niemieckie, żydowskie itd.

Na terenie m. Lwowa rejestrację przeprowadza inspektor szkolny (Rada szkolna miejska, pl. św. Ducha 3. II. p.), dokąd interesowane instytucje zechcą podać swe adresy pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych, poczem otrzymają do wypełnienia odpowiedni kwestjonarjusz.

—o—

Sprawa Dreyfusa jako dramat.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Jeden z teatrów berlińskich **(„Volksbühne“)** wystąpił z inscenizacją dramatyczną **słynnej sprawy Dreyfussa.** Autorzy tego dramatu Herzog i Reifisch, którzy wystawili sztukę pod wspólnym pseudonimem Rene Kertner, zbudowali ją z dokumentów, mó, protokołów sądowych, słowem — **z materjału historycznego.** Najwspanialej wypadła scena sądu, w której główną rolę ma **postać Emila Zoli.** — Sztuka została przyjęta entuzjastycznie i ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

—o—

Polskie sztuk w Pradze.

Lwów, 28. grudnia.

(—). „Narodni Divadlo“ w Pradze zamierza wystawić w sezonie obecnym sztukę **J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“,** oraz sztukę **S. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“** w tłumaczeniu **B. Vydry.** Teatr na Vinohradach w Pradze zapowiedział sztukę **S. Słonimskiego „Murzyn warszawski“,** również w tłumaczeniu **B. Vydry. „Intimni Divadlo“** nosi się z zamiarem wystawienia sztuk **B. Katerwy „Przechodzień“** (tł. **B. Czernego)** i **„Urwisa“** (tł. **B. Vydry).**

—o—

Czekolada przyczyni się do wyprawy na biegun.

Lwów, 28. grudnia

Bogaty fabrykant czekolady z Melbourne w Australji, **Merpherson Mac Robertson,** ofiarował znanemu podróżnikowi australijskiemu, **Douglasowi Mawsonowi,** 250.000 dolarów na koszta nowej wyprawy do bieguna. Mawson zamierza wyprawę tę odbyć częściowo okrętem, częściowo zaś saniami.

pochodzi z łacińskiego słowa provideo, przewiduję — to znaczy, że każdy prowincjonalista przewiduje pogodę, deszcz, chorobę, śmierć, kurs dolara, dyktaturę, przyjazd teściowej i wszystkie tym podobne miłe rzeczy i dlatego, gdy raz na dwa lata przyjedzie do Lwowa, z otwartą gąbką przypatruje się wystawom, sklepom i wypadkom automobilowym, zakupuje u Riedla tańszą o 5 groszy na kilogramie kawę i herbatę, ogląda film dźwiękowy, patrzy na lokal Zaleskiego, uprawiając flirt z cukierkami i przestępując z nogi na nogę, a potem ucieka do domu między swe prowincjonalne lary i pierpnaty, mając znowu dość na 2 lata.

Inna znowu teorja głosi, że ponieważ życie prowincjonalne podobne jest klasztornemu, a każdemu klasztorowi przewodzi, jak Ci wiadomo prowincjał, — ergo każdy taki „homo, qui vivit sua domo, habet bonam pacem et sedet post formacem et laudat deum trinum et bibit bonum vinum“ — nazywa się prowincjałem, prowincjonalistą, albo mieszkańcem prowincji. — Wreszcie muszę jeszcze zauważyć, że najśmielsza teorja wywodząca prowincję od słowa: „Providentia“ towarzystwo asykuracyjne w Warszawie lub „Towarzystwo lekkiej śmierci we Lwowie“ — dawno już upadła.

Jeśli chcesz wiedzieć — caro mio! skąd się prowincja wzięła — a masz choć trochę fantazji — to ci powiem... Oto wyobraź sobie, że pewnego razu jakiś olbrzymi polski Gargantua, ścisnąwszy w lewej ręce wszystkie polskie wody tak, że mu Wisłą, Narwią, Bugiem, Notecią, Dniestrem i innymi dopływami z pomiędzy palców wypłynęły, a potem zjadłszy siedemdziesiąt tysięcy beczek flaków, począł wielkimi krokami w siedmiomilowych butach obchodzić granice naszego Państwa, a odpoczywając co chwilę, począł oddawać po kilkadziesiąt tysięcy małych chuderlawych nicponich domków, które idący w ślad za nim starozakonni sprytnie poustawiali w szeregi, ulice, kwadraty i inne figury, zatykając nimi każdą dziurę i mokradło — ot i masz całą prowincję. Poza tem prowincja składa się z miast, miasteczek, futorów, przysiółków, wsi, w których są ulice i place, na których są domy, domki i pałace, gdzie są mieszkania, składające się z izb, pokojów, kuchenek, w których mieszczą się meble, przyrządy, naczynia, w których są rzeczy lotne, płynne i stałe, służące ludziom do ich naturalnych i nienaturalnych potrzeb i gdybyś Ty mój drogi! wszystkie te służące ludziom do ich naturalnych i nienaturalnych potrzeb rzeczy lotne, płynne i stałe, znajdujące się w naczyniach, przyrządach i meblach, poumieszczanych w kuchenkach, pokojach i izbach, wchodzących w skład mieszkań tych pałaców, domków i domów, stojących przy placach i ulicach naszych wsi, przysiółków, futorów, miasteczek i miast — wziął do kupy razem i poumieszczał w nich tych wspomnianych wyżej, a znanych z klasztornego i ascetycznego życia prowincjałów, miałbyś wierny, a godny Reja wizerunek prowincji.

Kiedy mowa o Reju — to jak żywo — przypominają mi się słowa jego „Wizerunku“ i pomimo woli muszę spoglądać na wizerunek naszej Prowencji — niefrasobliwemi oczyma filozofa z Nagłowic, pod kątem widzenia jego humoru i uśmiechu. Będę Ci więc opisywał — mój Drogi — cały żywot prowincji, jej troski, bole nadzieje i marzenia, jej tęsknoty, porywy i ideały, w każdy jej kąt i garnek zajrzą moje chciwe i ciekawe oczy, będę Ci opisywał wszystko, co Cię będzie bawić i ciekawić. Będzie to „Akademja wszelkiej sciencji pełna“, w której opiszę Ci wszystko... nawet to ..

jako Wenus błaźniła prostaki na świecie,
jako Kupido strzelał tu swe głupie kmiecie,
jako broił Herkules, kiedy zabił hydrę,
jak to prosty „Piast“ mówi: „daj! — albo sam wydrę“.

Straszliwa śmierć artysty.

Od kilku miesięcy przeczuwał nieszczęście.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28. grudnia.

(=) Dzienniki amerykańskie rozpisują się obecnie o tragicznej śmierci znanego śpiewaka **Luigiego Volpiego**, jego młodej, 19-letniej żony **Marji** oraz **34-letniego szofera, Andrzeja Brasha.** Wszyscy troje padli ofiarą **katastrofy automobilowej, a stało się to wśród następujących okoliczności:**

Luigi Volpi jechał autem w towarzystwie żony z Brooklynu do Nowego Jorku. W nocy auto **spadło z mostu** i pasażerowie **utonęli.** Dopiero nazajutrz wpadnięto na trop tego nieszczęścia. Samochód wydobyto z nurtów, lecz było to oczywiście **już za późno.**

Straszny ten wypadek wywołał w Ameryce **bardzo wielkie wrażenie,** zwłaszcza dzięki towarzyszącym mu **niezwykłym okolicznościom.**

Otc — jak podała do wiadomości dziennikarzy matka tragicznie zmarłego artysty — Volpiego dręczyły już od kilku miesięcy przeczucia jakiegoś **nieszczęścia.**

Nie mógł się obronić przed **niepokojem i jakimś tajemniczym lękiem.** Napróżno matka usiłowała dodać mu otuchy i tłumaczyć, że jego nastrój jest zupełnie nieuzasadniony... Przeczucia wrażliwego artysty spełniły się...

Ze sportu.

Kursy narciarskie.

Lwów, 28. grudnia.

D. O. K. VI. Okręg. Urząd WF. i PW. podaje do wiadomości, że w sezonie zimowym 29/30 będą organizowane następ. kursy narciarskie:

1) Instruktorski wstępny dla nauczycieli(lek) szkół średnich i powszechnych w Worochcie od 27./XII. 1929 r. do 10./I. 1930 r. Zgłoszenia przez Kuratorjum okr. szkolnego Lwów. 2) Instruktorski dla instruktorów kontraktowych i honorowych p. w. w Worochcie — od 20./I. 1930 r. do 10./II. 1930 r. Zgłoszenia przez obwody PW. pułków piech., dla organizacji WF. przez ośrodek WF. przy DOK. VI. 3) Instruktorski wstępny dla członkiń organizacji PW. i WF. we Lwowie w czasie od 20./I do 10./II. 1930 r. Zgłoszenia jak pkt. 2. 4) Instruktorski wstępny dla członków org. PW. i WF. we Lwowie w czasie od 5./II. do 4./III. 1930 r. Zgłoszenia jak pkt. 2.

Uczestnicy kursów mogą korzystać z kwater i wyżywienia według racji „S“ w Worochcie za dopłatą około 3 zł., we Lwowie bez dopłaty. Uczestnicy kursów winni posiadać własny sprzęt i ekwipunek narc., posiadać dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza, oraz złożyć piśmenne zobowiązanie do pracy instruktorskiej w własnej organizacji. Bliższych informacji udzielą odnośne obwody pułków piech., względnie ośrodek WF. przy

*

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „BIAŁY ORZEŁ“ W KLEPAROWIE.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: Doroczne walne zgrom. klubu sportowego „Biały Orzeł“ w Kleparowie, po załatwieniu szeregu doniosłych spraw wybrało władze klubu na rok 1930 w składzie następującym: Wydział klubu: przewodniczący Szust Stanisław, I. zastępca Potoczny Józef, II. zastępca Wróbel Józef, sekretarz Piątkiewicz Władysław, skarbnik Starzewski Karol. Kierownik sekcji piłki nożnej Fuss Rudolf. Członkowie wydziału: Koziarski Józef, Rząsa Franciszek, Wróbel Antoni, Brzuchowski Zbigniew, Kicaj Franciszek, Micał Stanisław, Jaworski Wiktor. Sąd rozjemczy: Przewodniczący Wojak Tomasz, członkowie: Niestenberger Juljan, Józefek Michał. Komisja rewizyjna: Przewodniczący Schlarb Artur, członkowie: Śliwiński Stanisław, Wróbel Marjan, zastępca Piątkiewicz Wacław.

Równocześnie wydział klubu na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyrazić Szanownej Redakcji, za popieranie placówki sportowej w Kleparowie w roku 1929, przez umieszczanie bezinteresowne naszych notatek najgoretsze podziękowanie.

*

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Lwowa (drużynowy) zorganizowany przez sekcję ping-pongową ŻKS. Hasmonei rozpocznie się w środę dnia 1. stycznia 1930 o godz. 5 wiecz. w sali Hasmonei, Friedrichów 5. Turniej odbywać się będzie systemem grupowym pod kontrolą komisji sędziowskiej złożonej z delegatów poszczególnych klubów. Każdy klub zgłosić może tylko jedną drużynę złożona z siedmiu graczy i 2 rezerwowych. Dla zwycięskiej drużyny przeznacza Hasmonea piękną statuę z bronzu, zaś dla dalszych plakiety i dyplomy. Wpisowe wynosi zł. 5 od drużyny. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat sekcji codziennie od 8—9 wiecz. ul. Friedrichów 5. najdalej do dnia 30. grudnia br.

Walne zgromadzenie sekcji pań ŻKS. Hasmonea po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wybrało nowy zarząd w następującym składzie: kierownik p. Gedalje Spiessbach, członkinie kierownictwa: pp. Blankówna i Goldstaubówna. Kierownictwo sekcji komunikuje, że ćwiczenia siatkówki odbywają się w każdą niedzielę od godz. 10 rano w sali ul. Friedrichów 5.



Usprawnienie przewozu

przesyłek drobnych między Polską a Węgrami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. grudnia.

Na podstawie uchwał konferencji przedstawicieli kolei polskich, węgierskich i czechosłowackich, odbytej w dniach 17. i 18. września br. w Budapeszcie, wprowadza w życie Ministerstwo komunikacji **z ważnością od 1. stycznia 1930 r. nowe przepisy, mające na celu usprawnienie przewozu przesyłek drobnych we wzajemnej komunikacji towarowej między Polską a Węgrami tranzytem przez Czechosłowację.** Analogiczne przepisy wydają równocześnie koleje węgierskie. Będą formowane bezpośrednie wagony zbiorowe w obu kierunkach przez **Zwardoń i Ławoczne,** co przyczyni się do przyśpieszenia przewozu.

Nowe falsyfikaty

banknotów dwudziestozłotowych.

Lwów, 28. grudnia.

Onegdaj przytrzymano w jednym z Oddziałów Banku Polskiego **nowy falsyfikat biletu bankowego, dwudziesto-złotowego** z datą 1. marca 1926 r., wykonany na papierze zwyczajnym, szarym, gładkim, podczas gdy bilety autentyczne drukowane są na papierze rypsowanym. Falsyfikat jest naogół dosyć udatny i na pierwszy rzut oka trudny do rozpoznania. Jednak przy bliższem badaniu okazuje się, że kolory farb są ciemniejsze i brudne, znak wodny jest na odwrotnej stronie biletu niewidoczny, siatka, mająca imitować rypsowany papier, wykonana jest za pomocą białej farby tylko na przedniej stronie biletu, rysunki są zamazane, a napisy i podpisy mają kontury zamazane, a wreszcie cyfry w numeracji, nierówno rozstawione, wykonane są ciemniejszą farbą.

III Kurs spawania i cięcia metali

gazami i łukiem elektrycznym.

Lwów, 28. grudnia.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie i Stowarzyszenie dla rozwoju spawania i cięcia metali w Polsce (dawniej Związek polskiego przemysłu acetylenowego i tlenowego) w Katowicach, rozpoczynają 7. stycznia 1930 czterotygodniowy kurs spawania i cięcia metali we Lwowie. Bliższe szczegóły i zgłoszenia w sekretarjacie Zarządu kursu gmach Izby przemysłowo-handlowej ul. Bourlarda l. 5 w godzinach od 9—14 i od 17—18.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów dnia 27. grudnia. Giełda pieniężna. Obroty średnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Przerwa świąteczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27. grudnia. (PAT) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 67, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49 3/4, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 80, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 i pół, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83

Waluty i dewizy. Dolary 8.8[illegible] Belgja 124.30 Holandja 358.40 Kopenhaga 238.2[illegible] Londyn 43.32 i pół, Nowy Jork 8.85.8, Paryż 34.98, Praga 26.34 i pół, Szwajcarja 172.63, Wiedeń 124.99, Włochy 46.46.

Warszawa 27. grudnia. (PAT.) Bank Polski 178 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Kijewski 60 Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 Łazy 4 Lilpop 37 i pół Modrzejów 18 Starachowice 21 3/4 Haberbusch 105 Majewski 60.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. grudnia. (PAT.) B. Polski 180 Zieleniewski 60 Siersza g. 160.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 27. grudnia. (PAT.) Paryż 20.26 i ćwierć Londyn 25.09 i ćwierć N. Jork 5.14 Bruksela 71.98 Włochy 26.90 i pół Hiszpanja 70.00 Amsterdam 207.55 Berlin 123.15 Wiedeń 72.41 Sztokholm 138.65, Oslo 137.92 i pół Kopenhaga 137.95 Sofja 3.72 i ćwierć Praga 15.26 i pół Warszawa 57.75 Budapeszt 90.15 Białogród 9.12 7/8 Ateny 6.70 Konstantynopol 2.40 Bukareszt 3.07 i pół Helsingfors 12.94 Buenos Aires 210.00.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 27. grudnia. (PAT.) Amsterdam 285.95 Belgrad 12.58 i pół, Berlin 169.80 Bruksela 99.25 Budapeszt 124.23 Bukareszt 4.23 i pół Kopenhaga 190.20 Londyn 34.00 i ćwierć Madryt 96.20 Medjolan 37.09 i pół Nowy Jork 708.45 Oslo 190.05 Paryż 27.93 i pół Praga 21.03 i pół, Sofja 5.12.95 Sztokholm 191 Warszawa 79.86 Zurych 137.85 Amerykańskie 705.90 Niemieckie 169.55 Francuskie 27.90 i pół, Jugosłowiańskie 12.45 Polskie 79.87 Czeskie 21, Węgierskie 124.40 Szwajcarskie 137.40 Angielskie 34.52 Bankverein 21.30 Kreditanstalt 51 Bank Hipoteczny 71 3/4 Kompas 12.72 Laenderbank 26.40 Merkury 20.20 Kolej półn. 935 Austr. kol. państw. 19.85 Kolej połudn. 7.51 Alpiny 33.10 Krupp 10.50 Poldi Huette 158 i ćwierć Rima 99.05 Zieleniewski 45 i pół, Galicja 30.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 27. grudnia. (PAT.) N. Jork 488.25 Paryż 123.85 Berlin 20.38 Montreal 493.25 Hiszpanja 35.50 Amsterdam 12.09 Bruksela 34.86 Włochy 93.26 Szwajcarja 25.09 Kopenhaga 13.19 Sztokholm 18.10 Oslo 18.19 1/8 Helsingfors 194.20 Praga 164.37 Budapeszt 27.85 Belgrad 275 Sofja 675 Rumunja 816.75 Konstantynopol 1040 Ateny 375 Wiedeń 34.65 Warszawa 43.46.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 27. grudnia. (PAT.) Londyn 123.85 i pół N. Jork 25.36 i pół Bruksela 355.25 Hiszpanja 345.25 Włochy 132.80 Szwajcarja 493.50 Kopenhaga 681.00 Amsterdam 1024 Oslo 680.75 Sztokholm 684.25 Praga 75.40 Rumunja 15.15 Wiedeń 357.50 Berlin 607.75.

OBROTY [illegible]

Lwów, 28. grudnia

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane.

WALUTY: Dol. amer. 8.87.00—8.88.00 dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony 26.20—26.50, leje 0.05—0.05.50, franki szwajcarskie 0.34.75—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.25, funty szterl. 43.30—43.60, czerwieńce 15.00—16.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40—36.60, 20 frank. 34.40—34.60, 20 mar. 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr 0.60—0.61, 5 kor. austr. 3.20—3.26, floreny austr. 1.60—1.63, ruble 2.50—2.60, kopiejki 1.25—1.30.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

SOBOTA 28. GRUDNIA 1929.

WARSZAWA 1411 12.05 Muzyka z płyt gram. 16.15 Muzyka z płyt gram. 19.25 Muzyka z płyt gram. 20.30 Muzyka lekka. Ork. P. R. 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. **KRAKÓW** 312 16.40 Koncert z płyt gram. **POZNAŃ** 334 19.30 Interludjum muz. w wyk. ork. wojsk. 24.00 Koncert nocny. **KATOWICE** 408 19.05 Intermezzo muz. **WILNO** 385 12.05 Poranek muz. popul. w wyk. ork. salon. P. R. 16.15 Muz. tan. **LIPSK** 259 16.30 Lekki koncert. 19.30 Wesołe piosenki, 21.00 Koncert symf. **KOPENHAGA** 281 16.30 Koncert popul. 23.00 Muzyka tan. **BRNO** 342 11.30 Płyty gram. 16.30 Koncert popul. **LONDYN** 356 14.00 Muz. z hot. May Fair, 16.30 Koncert ork. lotn. 17.45 Ork. z Davis Theatre, 19.45 Podstawy muz. Mendelssohn (fort.), 22.35 Radjokabaret. **STUTTGART** 360 12.15 Płyty gram. 15.30 Konc. popul. 17.00 Muzyka tan. **FRANKFURT** 390 13.40 Płyty gram. 19.30 Koncert dla laików. Muzyka popul. **BERLIN** 418 16.30 Koncert popul. 19.00 Humor w pieśni. — **LANGENBERG** 473 13.05 Muzyka popul. 17.30 Koncert popul. **PRAGA** 487 11.55 Płyty gram. 16.30 Jazz band, 19.00 „Don Juan“, opera Mozarta. **WIEDEŃ** 516 11.00 Por. muz. 15.30 Koncert popul. 15.30 Adler-Quartet wyk. Kwartet smyczkowy, 19.15 Arje i pieśni. **MONACHJUM** 533 12.30 Płyty gram. 16.00 Lorenz Obermeier gra na cytrze, 16.30 Koncert popul. radjotria. 18.50 Konc. ork. wojsk. 20.05 Pieśni 20.45 Lekki koncert. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 14.00 Płyty gram. 20.00 Dawna muzyka. 21.00 Jazz symfoniczny

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. XII. 1929. 26

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Uroczysty głos księdza rozbrzmiewał w budynku, a detektyw zrozumiał, że chodzi o złożenie prochów zmarłego na ostateczny spoczynek. Pochód zbliżał się zwolna do milczącej grupy, uroczyście kroczył ku kolumnie, a duchowny, wstępując po krętych żelaznych schodach, które dzwoniły pod jego stopami, zaintonował psalm bardziej niż którykolwiek nadający się do towarzyszenia staremu Reale'owi na jego ostatniej drodze:

„Wysłuchaj mię Panie, bo łaskawe jest miłosierdzie Twoje: według mnóstwa litości Twoich wejrzyj na mnie. Ty znasz pohańbienie moje i zelżywość moję i wstyd mój..."

W połowie wysokości kolumny widniał mały otwór w zwartej powierzchni granitu i do niego właśnie wsunięto złotą szkatułkę. Wtedy robotnik, kroczący za małym pochodem podniósł gładką tafelkę polerowanego granitu.

„Bóg Wszechmogący w swej niezmierzonej łasce zabrał do siebie duszę naszego kochanego zmarłego brata..."

Kielnia mularza zgrzytnęła po brzegach otworu, wsunięto płytę kamienną, przylegającą ściśle do powierzchni postumentu. Na kamieniu wyryte były cztery słowa:

Pulvis
Cinis
et
Nihil.

Po odejściu robotników, gdy adwokat żegnał w drzwiach duchownego, który dokonał tego dziwnego obrzędu, Angel zbliżył się do Jimma.

Pochwycił zaciekły uśmiech Jimma i podniósł oczy do miejsca, gdzie umieszczono śmiertelne szczątki Reale'a.

— Po łacinie? — spytał Angel.

— Zdumiewające, nieprawdaż? — spokojnie odrzekł Jimmy. — Musi pan wiedzieć, że Reale dość widział na świecie. Człowiek, odbywający podróże, dowie się niejednego. — Wskazał na epitafium. — Ten pomysł przyszedł mu z Toledo, w tamtejszej Katedrze. Zna ją pan? Płyta z bronzu nad zmarłym twórcą królów, Portocarrero: „Hic jacet pulvis, cinis et nihil". Przetłumaczyłem mu to, i bardzo mu się podobał sens tych słów. Gdy siedziałem, przyglądając się temu niezwykłemu pogrzebowi, zadawałem sobie pytanie, czy się też nie wyłoni owe „pulvis, cinis et nihil".

Spedding wracał od drzwi, dudniąc po marmurowej posadzce. Robotnicy odeszli, drzwi zewnętrzne zamknięto, a policjant cofnął się do swego pokoju, połączonego z westybulem. Spedding trzymał w ręce plik papierów. Usiadł, odwrócony plecyma od granitowego postumentu i nie tracąc czasu odrazu przystąpił do rzeczy.

— Mam tu testament zmarłego Jamesa Ryana Reale — zaczął. — Treść znana jest wszystkim obecnym, z wyjątkiem panny Kent. — Prawnik posiadał pewien specjalny, oschły humor, jak okazały dalsze jego słowa. — Przed tygodniem dokonano w moiem biurze bardzo zręcznego włamania: otworzono szafę, wyłamano jedną z szuflad i przejrzano moje papiery prywatne. Muszę mojemu gościowi oddać sprawiedliwość — skłonił się lekko najpierw Connorowi, następnie Jimmowi — i powiedzieć, że niczego nie zabrano i nawet nie rozrzucono papierów. Nie ulega wątpliwości, że dokonano włamania jedynie w celu przejrzenia tego testamentu.

Jimmy całkiem obojętnie przyjął tę przejrzystą aluzję, a poruszył się na krześle tylko po to, by zająć wygodniejszą pozycję. Nawet przerażone oczy dziewczyny, błagalnie nań skierowane, nie zdawały się go wytrącać z równowagi.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Powiatowy Zarząd Drogowy Dobromil.

Dobromil, dnia 18. grudnia 1929 r.

L. 599/29.

KONKURS

Wydział powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy w Dobromilu ogłasza niniejszem konkurs na posadę nadzorcy drogowego (drogomistrza) z poborami XII—XI stopnia służbowego zależnie od kwalifikacji.

Od kandydata wymagane: warunki oznaczone w rozporządzeniu Ministra Robót Publicznych z dnia 12. lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64/22. poz. 579), oraz nieprzekraczalny wiek 40 lat.

Posada na razie prowizoryczna — do objęcia zaraz — po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania z dołączeniem odpisu świadectwa należy wnosić w terminie do 15. stycznia 1930 roku.

Kierownik Tymcz. Zarządu Powiatowego,
Starosta **Kassala** mp.
Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego
Inż. **Amon** m. p.

Magistrat król. woln. miasta Trembowli

L. 8914/29.

Ogłoszenie.

Sprzedaż dębów.

Zarząd miasta Trembowli sprzeda w drodze pisemnych ofert 580 dębów na pniu o masie około 600 m³ własach miejskich.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach z podaniem oferowanej ceny kupna za wyznaczone do wyrębu dęby na pniu, wnieść należy do Zarządu miasta w Trembowli najpóźniej do dnia 10-go stycznia 1930 roku do godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12-tej w połu dnie.

Wadjum wyznacza się na 5.000 zł., jakie należy złożyć przed otwarciem ofert w Kasie miejskiej w Trembowli.

Do przewozu dębów może być użyta za wynagrodzeniem kolejka wąsko-torowa i rampa przemysłowa, po poprzedniem porozumieniu się z Zarządem kamieniołomów miejskich.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Zarządzie miasta w Trembowli

Trembowla, dnia 20 grudnia 1929.

Rządowy Komisarz miasta:
Śliwiński m. p.

9898



Powiatowa Kasa chorych w Przemyślu.
L. 12038/29.

Przemyśl, dnia 28. grudnia 1929.

KONKURS

Apteka Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę młodszego magistra farmacji względnie magistrę nowego typu z praktyką conajmniej 6-cio miesięczną. Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw i dyplomu należy składać do Zarzadu tutejszej Kasy do dnia 10. stycznia 1930.

Warunki według umowy.

9904 Komisarz: (—) Henryk Zins.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty)